Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 194. — ROK XXXVIII.

ŚRODA 22 LIPCA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicę	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 r.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Nowy etap pracy Ch. D.

Celem demokratycznego ustroju państwa jest jak najściślejsze wciągnięcie jednostki w orbitę życia społeczno-politycznego, rozszerzenie kręgu jej zainteresowań sprawami ogółu, wzmocnienie poczucia, iż ponosi ona część odpowiedzialności za losy państwa i społeczeństwa, skoro korzysta z praw i jest pociągana do wypełniania obowiązków politycznych. Takie wyznaczenie jednostce roli w życiu obywatelskiem wiąże ją z państwem, pobudza solidarność społeczną, ułatwia zdobycie się na daleko idące ofiary i poświęcenia z osobistych korzyści, ilekroć interes ogólny tego wymaga.

Pięć lat sanacyjnych rządów w Polsce zdołało wymazać i zatrzeć w wysokim stopniu tę świadomość u szerokich mas. Bizantynizm przeszczepiony w życie publiczne w najrozmaitszych postaciach, uporczywe głoszenie przez służalczą prasę tezy, iż o wszystkiem i za wszystkich myśli decydujący czynnik, systematyczne dezorganizowanie stronnictw przy równoczesnej, umiejętnej organizacji własnego obozu, ułatwianej pomyślnym stanem finansowym państwa dzięki sprzyjającej konjunkturze — to wszystko, łącznie ze znanemi metodami „etycznemi" i „interpretacją prawa" odsunęło społeczeństwo od kontroli i wpływu na tok spraw państwowych, stało się zaczynem apatji.

Te ciężkie próby, jakich przyszło, w pewnych zwłaszcza okresach, doświadczyć wszystkim niezależnym ugrupowaniom społeczno-politycznym w okresie sanacyjnej piatiletki — nie ominęły też i stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji. Odczuła je ona tem silniej, że jako stronnictwo reprezentujące umiarkowany kierunek, była szczególnie narażona na ataki z obfitego arsenału sanacyjnych metod przełamywania oporu przeciwników.

Z tem większem więc zadowoleniem stwierdzić należy, że trzon organizacyjny stronnictwa próby te wytrzymał zwycięsko. Co więcej, nowy zarząd główny, wybrany na zjeździe Rady Naczelnej w czerwcu b. r., przystąpił z dużym zasobem energji i stanowczości do pracy nad organizacją stronnictwa. W wydanej ostatnio do zarządów okręgowych i kół miejscowych Chrz. Dem. instrukcji, zarząd główny kreśli zasady tej pracy, której celem bezpośrednim jest zacieśnienie kontaktu między centralą stronnictwa a miejscowemi organizacjami, utrzymanie trwałego kośćca polityki naczelnych władz stronnictwa i klubów parlamentarnych, rozwinięcie takiej organizacji zwolenników myśli chrześcijańsko-społecznej, aby godnie reprezentowała wielkie ideały programowe.

„Ogólne warunki polityczne — zaznacza odezwa — w naszem państwie są dzisiaj tego rodzaju, że dla zdecydowanej akcji politycznej w ramach stronnictwa potrzeba dużej odwagi politycznej i obywatelskiej i wiele ofiarności bezinteresownej, dyktowanej jedynie wiarą w zbawienność naszego programu. Wielu ludzi zależnych, zwłaszcza obarczonych rodziną, nie może zdobyć się na tę odwagę i jawnie stanąć do walki ze złem, toczącem państwo i społeczeństwo. Niemniej na tę odwagę zdobyć się trzeba".

„Jesteśmy Stronnictwem politycznem, które pragnie realizować w życiu naszego narodu i państwa zasady chrześcijańskie. Obecny chaos myśli i uczuć najdobitniej uzasadnia potrzebę naszego istnienia. Niezmienne zasady chrześcijańskie i nieczasowe prawdy Kościoła są podstawą naszego działania w życiu politycznem i społecznem. Nie jesteśmy partją w zwyczajnem tego słowa znaczeniu, mającą tylko konkretne cele chwilowej potrzeby politycznej, ale jesteśmy stronnictwem światopoglądowem, które całe życie publiczne pragnie oprzeć na zasadach Chrystusowych. Dlatego też prace nad wychowaniem naszych zwolenników w zasadach chrześcijańskich uważamy za główne nasze zadanie".

Nowy zarząd — zgodnie z oświadczeniem swem — prowadzić będzie przedewszystkiem politykę jasną, uczciwą, wyraźną i jednolitą na całym terenie państwa. W pracy polityczno-społecznej szczególną uwagę pragnie skierować na sprawę bezrobocia, zmniejszenia dochodów niższych urzędników i grożących im redukcyj. O skrajnej nędzy chłopa, ucisku administracyjnym i fiskalnym zapominać nie wolno. Tylko powrót do praworządności i zastąpienie systemu sanacyjnego ludźmi cieszącymi się zaufaniem społeczeństwa umożliwi skuteczną walkę z groźnem przesileniem, które kraj nasz przechodzi. Jest rzeczą szczególnie zasługującą na podkreślenie, że w walce z kryzysem gospodarczym przywrócone być muszą do należytego poszanowania wartości etyki, moralności i prawa, a więc te czynniki, bez których nie jest do pomyślenia odbudowa zaufania.

Instrukcja apeluje o szukanie ścisłej współpracy i bliskiego kontaktu z Narodową Partją Robotniczą, której złączenie z Ch. D. w jedno wielkie stronnictwo chrześcijańsko-społeczne winno być kwestją najbliższego czasu. Praca organizacyjna nie może być wykonana bez pieniędzy, toteż koniecznem jest, aby członkowie stronnictwa w miarę swych skromnych naogół możności bezwzględnie poczuwali się do obowiązku ofiarności.

W stosunku do sanacyjnego systemu zarząd główny zajmuje stanowisko zupełnie jasne: „Stronnictwo nasze musi zwalczać na każdym kroku — oczywiście tylko w granicach prawnych — wszelkie przejawy dyktatorskich rządów, nie dających się pogodzić z zasadami etyki chrześcijańskiej i pojęciem chrześcijańskiego społeczeństwa i państwa".

Na tych zasadach oparta działalność stronnictwa znajdzie swój wyraz w kongresie, który odbędzie się w pierwszych dniach października b. r. Chwila jest szczególnie doniosłą dla intenzywnej organizacji żywiołów umiarkowanych, katolickich, narodowych. Ożywienie wysuszonego przez sanację ugoru życia publicznego — programową myślą musi być jedną z pierwszych naszych trosk.

Dr J. W.

„Widzewska Manufaktura" zgłasza się o nadzór sądowy.

Łódź (PAT). Dzisiaj, 21 bm. około godz. 11-ej rano do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęła prośba Widzewskiej Manufaktury o ogłoszenie nadzoru sądowego. Prośbę złożyli adwokaci Sieradzki i Wajkonis. Wiadomość o zgłoszeniu się o nadzór sądowy Widzewskiej Manufaktury wywołała na mieście zrozumiałą sensację. Sfery przemysłowe łódzkie twierdzą, że decyzja o podaniu się o nadzór sądowy zapadła na posiedzeniu nocnem zarządu fabryki. Decyzja ta mimo, iż fabryka znajdowała się w ostatnich czasach w pewnych trudnościach finansowych, była wielką niespodzianką. W kołach zainteresowanych stwierdzają, że odroczenie wypłat Widzewskiej Manufaktury nie narusza finansów żadnej poważnej instytucji kredytowej, gdyż Widzewska Manufaktura nie korzystała z większych kredytów krajowych, lecz przeważnie zagranicznych.

Strajk generalny w Sewilli.

Madryt 21 lipca. W Sewilli ogłoszono strajk generalny, do którego przyłączyli się także drukarze. Na ulicach miasta zamarł wszelki ruch kołowy. Syndykaliści urządzili zgromadzenie, na którem domagano się rozwiązania gwardji cywilnej i żądano głowy ministra spraw wewnętrznych Maury. Po zgromadzeniu doszło do krwawej walki z policją. W rezultacie walki było 4 zabitych, w tem 2 policjantów i szereg demonstrantów rannych. Policja dokonała 150 aresztowań. W ciągu nocy przywrócono spokój. Ważniejsze punkty strategiczne miasta obsadzono wojskiem.

Sevilla (PAT). Krążą tu pogłoski, według których przywódca syndykalistów, Vallin, zebrał oddziały syndykalistów i maszeruje na Sevillę. Oddziały straży cywilnej mają przeciwstawić się temu pochodowi. Wśród ludności miasta zapanowała panika.

—o—

Nowy plan Hoovera?

NIEMCY NIE POWINNY WYDAWAĆ PIENIĘDZY NA ZBROJENIA.

Nowy Jork 21 lipca. Dzienniki tutejsze donoszą, że sekretarz stanu Stimson na konferencji siedmiu państw w Londynie przedłożył nowy plan Hoovera, którego treść nie jest jeszcze znana. Zdaniem niektórych dzienników, nowy plan Hoovera ma zawierać propozycje konkretne w sprawie stabilizacji finansów niemieckich i odezwę do międzynarodowego świata bankowego. Również ma Hoover uzależnić pomoc Ameryki dla Niemiec od zażegnania różnic istniejących między Francją a Niemcami. Pomoc dla Niemiec miałaby być udzielona w postaci kredytów krótkoterminowych. W ten sposób Niemcy miałyby udowodnić, iż zdolne są opanować sytuację finansową i że długoterminowa pożyczka nie byłaby przedsięwzięciem ryzykownem.

„Herald Tribune" pisze, iż zdaniem najwyższych sfer rządowych **rozsądne ustępstwa Niemiec na rzecz Francji byłyby najlepszą gwarancją dla prywatnych finansistów**. Rząd amerykański nie jest wprawdzie skłonny do wywierania jakiegokolwiek nacisku w sprawie żądań politycznych Francji, jest jednak zdania, że w **chwili obecnej Niemcy nie powinny wydawać pieniędzy na zbrojenia**. Informując wczoraj wieczór przedstawicieli prasy o nowej inicjatywie Hoovera, podsekretarz stanu Castle oświadczył, że rząd amerykański z optymizmem oczekuje wyniku konferencji londyńskiej.

—:o:—

Zbiory zapowiadają się obficie.

Według raportów nadchodzących z różnych części kraju do Ministerstwa Rolnictwa tegoroczne zbiory zbóż dadzą naogół **wynik lepszy niż średni**. Ujemne wyniki zbiorów zanotowano tylko na ziemiach województw wileńskiego i nowogródzkiego, co jest wynikiem wyniszczenia zasiewów przez powódź.

268 tysięcy bezrobotnych.

Warszawa. (PAT). 18-go lipca b. r. liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy, wynosiła: Warszawa-miasto 15.906, spadek: 348, Warszawa-ziemska 8.252, spadek: 225, Łódź-miasto 27.956, spadek: 315, pozostałe części okręgu łódzkiego 9.076, spadek: 476, Sosnowiec 20.828, spadek: 212, Częstochowa 10.196, spadek: 109, Poznań 10.893, spadek: 275, Śląsk 60.029, wzrost ilości bezrobotnych wynosi tu 641 osób. Ogólna ilość bezrobotnych wynosiła w dniu 18 b. m. **268.581**, spadek wyraża się cyfrą **4.336**.

—X—

Bombaj (PAT). Przywódca komunistów indyjskich Roy, który przybył ostatnio **z Niemiec do Indyj, został dzisiaj rano aresztowany.**

Genewa (PAT). Przedstawiciel Stanów Zjednoczonych podpisał w imieniu swego rządu konwencję w sprawie ograniczenia fabrykacji **narkotyków oraz uregulowania sprawy ich rozdziału.**

O czem piszą inni?..

Afery w przemyśle.

„Widzewska Manufaktura“, której właściciel p. Kohn usiłował uzyskać od rządu kredyty groźbą zamknięcia fabryki i wyrzucenia na bruk 5000 robotników, uzyskała od rządu ustępstwa w formie rozłożenia zaległości podatkowych na spłaty. „Gazeta Warszawska“ podkreśla niebezpieczeństwo, tkwiące w tej formie koncesji, jaką wybrano dla Widzewskiej Manufaktury:

„Ulgi podatkowe są obecnie nietylko potrzebne, ale konieczne. Lecz ulgi te muszą być ujęte w ogólne przepisy prawne i dostępne na równi dla wszystkich płatników, którzy znaleźli się w zbliżonych pod względem trudności warunkach. Traktowanie płatności podatków jako przetargu między rządem a płatnikiem, uważamy za rzecz wysoce dla interesu państwowego szkodliwą, choćby argumentem płatnika — jak w danym wypadku — była groźba pozbawienia pracy robotników. Rzemieślnika, kupca drobnego, czy rolnika licytuje się nie pytając, z czego będzie potem żył z rodziną. Tak chce prawo, a prawo musi być mocniejsze, niż p. Oskar Kohn“.

Uderzającem jest jednak, że dopuszczono, aby w firmie tej nagromadziły się tak ogromne zaległości podatkowe. Tak samo dziwnem jest, że firma „Pepege“, również kończąca swą działalność aferą, winna jest skarbowi przeszło pół miljona samego podatku dochodowego. Do tworzenia się tych zaległości, które potem trudno jest ściągnąć, władze skarbowe niewątpliwie nie powinny dopuszczać. — O aferach obu przemysłowców żydowskich p. Kohna z Widzewskiej Manufaktury i Halperina z „Pepege“, pisze także „Robotnik“:

„Przemysł przestał służyć społeczeństwu, odgrywa rolę narzędzia przeróżnych spekulacyj międzynarodowego kapitału finansowego, wyzbył się bez reszty wszelakich „pierwiastków idealnych“ z epoki powieści Bolesława Prusa. Kapitał przemysłowy bywa raz po raz macką kapitału finansowego: pasorzytuje na żywem ciele narodu, poczem, gdy wyssie odnośny procent soków — „ucieka“ zagranicę i stamtąd... „pertraktuje“...

W rzeczywistości nie idzie tu o nic innego, jak tylko o należytą kontrolę nad metodami postępowania kapitału przemysłowego. Jeżeli nie będzie się m. in. zawierać wszelkiego rodzaju paktów przedwyborczych ze „sferami gospodarczemi“ — nie trzeba będzie oczywiście iść później na zbyt łatwe ustępstwa dla nich, co w razie stwierdzonych nadużyć pozwoli na wystąpienie z większą stanowczością.

Jeszcze jedno pismo sanacyjne zwinięto

Źródła subwencyjne wysychają. Barometrem tego są coraz częściej powtarzające się likwidacje sanacyjnych pism. Jak donosi „Słowo Pomorskie“ —

„wychodzący w Chojnicach od kilku tygodni sanacyjny „Dziennik Chojnicki“ przestał ostatecznie wychodzić. Pisemko to nie znalazło u tutejszych sanatorów poparcia. Tem bardziej nie znalazło go u nie-sanatorów. Ostatni numer wyszedł we czwartek 16 b. m.“.

Zagadki skarbowe.

„Przegląd Gospodarczy“, organ wielkiego przemysłu i rolnictwa, bardzo zbliżony do sfer rządzących, nie mniej krytycznie ocenia niepomyślną obecnie sytuację budżetową, której nacisk spowodował w czerwcu tak radykalne redukcje wydatków osobowych. Sytuacja ta — stwierdza „Przegląd“ — wynikła skutkiem silnego spadku dochodów budżetowych.

„Jeżeli bowiem nawet uznać czerwiec regularnie za miesiąc słabych wpływów skarbowych, to wyjaśnienie to nie będzie jednak wystarczające. W roku ubiegłym bowiem również w czerwcu dochody budżetowe wyniosły 216 milj. zł., a więc spadek w tym roku wynosi około 40 milj. zł., czyli blisko 20 proc. Różnica ta jeszcze przekracza przewidywaną na skutek niedopisywania preliminowanych wpływów redukcję budżetu, która ma być osiągnięta przy jego wykonywaniu w tym roku i wynieść ponad 400 milj. zł., czyli około 15 procent“.

A więc, dokonana redukcja okazuje się niewystarczającą, tembardziej, że sytuacja skarbu jest niejasna.

„Komunikaty półurzędowe w prasie utrzymywały niedawno, że cała konieczna oszczędność już jest zapewniona i podawały nawet odnośne bliższe dane liczbowe. Wynikałoby z tego, że rachunkowo w ciągu całego roku budżet będzie zrównoważony. Jednak sprawa sytuacji kasowej skarbu przy tem wszystkiem nie przedstawia się jasno. Komunikat o zamknięciu kasowem za czerwiec stwierdza lakonicznie, że niedobór z tego miesiąca pokryty został z upłynnienia rezerw skarbowych. Istotnie, skoro na ultimo czerwca dług skarbu w Banku Polskim nie zwiększył się ponad dotychczasową kwotę 20 miljonów zł., wnosić trzeba, że skarb z innych źródeł mógł pobrać nieodzowne fundusze. Przypominamy tu wpływy z pożyczki zapałczanej, których przeznaczenie w części sama ustawa pozostawiała do wolnej dyspozycji skarbu. Są to jednak tylko domysły, których autorytatywne wyjaśnienie byłoby rzeczą bardzo pożyteczną“.

Słusznie zauważa organ „Lewiatana“, że w sytuacji takiej, jak obecna, o silnem napięciu psychicznem, ogłoszenie wysokiego deficytu czerwcowego wymaga komentarza, któryby rzucił nieco świa[tła] na sytuację skarbu.

Przed pięcioletnim okresem pokoju?

Polityka okrążenia Francji odniosła skutek dla Niemców pożądany, aczkolwiek cała prasa paryska skonstatowała, że nie stwierdzono w Paryżu w czasie konferencji dobrej woli Niemiec. Jak pisze Sauerwein w „Matinie“, „gwarancje polityczne“ zastąpiono „gwarancjami moralnemi“. — Herriot w „Journal des Debatts“ atakując Lavala zaznacza, że ma jeszcze jedne szansę, a mianowicie powiedzieć „nie“. Jeżeli tej możliwości nie wykorzysta, „politykę swą może sprowadzić poniżej polityki Brianda“. Pomimo głosu ostrzegawczego ministra wojny Maginota, który oświadczył, że „nie dopuści do kapitulacji przed narodem, który zawsze potrafi wyłudzić kredyty, jakich potrzebuje na zaspokojenie swych potrzeb wojennych“ i pomimo wezwań głosów francuskiej opinji publicznej do nieustępliwości „Niemcy uzyskali wszystko, co chcieli“. Takiemi tytułami zaopatruje już prasa niemiecka nadchodzące z Londynu komunikaty obrad, odbywających się w korzystnej dla nich atmosferze.

Polityka głaskania i schlebiania Niemcom, zainicjowana przez Anglików zaproszeniem ich do Chequers, przyjęcie przez Anglików zaproszenia do Berlina i obecna konferencja w Londynie, na którą przerzucono punkt ciężkości toczących się zasadniczych dla Niemiec obrad, wytworzyły dla nich nową sytuację, która z roli bankruta zrobiła z nich nagle dyktatorów.

Rywalizacja angielsko-francuska stwarzając niespodziewanie korzystną dla nich konstelację, którą potrafili wyzyskać momentalnie, nie przyjmując żadnych zobowiązań politycznych, uczyniła ich nieugiętymi wobec wszystkich żądanych gwarancyj. Konferencja londyńska podejmując solidarną akcję ratunkową Niemiec, staje się zaczątkiem „światowej konferencji“, która zbada, według zdań prasy niemieckiej, niedomagania planu Younga i powodując się znaczeniem tych problemów na przyszłość zorganizuje cały szereg narad międzynarodowych dla rozwiązania światowego przesilenia gospodarczego.

Dyplomatyczny korespondent „Daily Heralda“ przepowiadając, że rezultatem konferencji będzie uzyskanie pięcioletniego okresu pokojowego, z tą różnicą, że zabezpieczenia tego okresu nie będą ponosić tylko Niemcy same, jak tego żądała pierwotnie Francja, proponując 10-letni okres, lecz wszystkie państwa, biorące udział w konferencji, jak niemniej wszystkie inne państwa, którym współudział w tej akcji powinien być przyznany.

Niemcy wierząc w korzystny dla nich rezultat konferencji, zaprosili do Berlina premjera Lavala i min. Brianda. Jak berlińskie koła tłumaczą, celem tego zaproszenia jest omówienie planów ogólnoeuropejskiej unji celnej. „Frankfurter Ztg“ we wstępnym artykule, zatytułowanym „Duch Chequers“ omawiając wspólnie wydany przez Francję i Niemcy komunikat przed wyjazdem do Londynu zaznacza, że konferencja paryska stała się fundamentem dla nowej epoki niemiecko-francuskiej współpracy, w której patronował duch z Chequers.

Przed wyjazdem do Londynu tj. w drugim dniu konferencji, odbyło się rano uroczyste nabożeństwo dla ubłagania pokoju, urządzone w kościele „Notre Dame de la Victoire“. Wzięli w niem udział przedstawiciele władz, przybył także kanclerz Bruening, dla którego przygotowano purpurowym pluszem okryty fotel. Kościół był przepełniony, Bruening wysłuchał kazania poświęconego pokojowi i po nabożeństwie odjechał do gmachu ambasady niemieckiej. R. W.

Zadania akcji charytatywnej na wsi.

Bieda i nędza na wsi. — Twórzmy komitety dobroczynne! — Dar materjalny a pociecha duchowa. — Chorzy na wsi.

I. Kto zna stosunki wiejskie, ten wie, że dziś **również na wsi jest biedy i nędzy dosyć,** objawiającej się pod różnoraką postacią. Znajdziemy tam głodnych i marznących w czasie zimy, nie braknie złamanych i obojętnych lub całkowicie niewierzących. Komunizm zapuszcza tak głębokie korzenie na wsi polskiej, że często człowiek staje zdumiony, skąd się to wszystko bierze. Przeto i na wsi jest dosyć miejsca na pielęgnowanie i rozwijanie chrześcijańskiej caritas. Zadanie to spada przedewszystkiem na tych, którzy z urzędu swego i powołania są niejako „legati nati“ miłosierdzia, t. j. naszych czcigodnych księży proboszczów. Niestety po wioskach wielki brak daje się odczuwać urządzeń i instytucyj socjalno-charytatywnych, poza — tu i ówdzie — prowadzonemi przedszkolami, ochronkami, które w Małopolsce przeważnie prowadzą Siostry Służebniczki N. M. P.

Rzeczą pierwszą byłoby z wiedzą głównego Wydziału akcji charytatywnej przy diecezjalnej akcji katolickiej, przystąpić do zawiązywania, w każdej parafji wiejskiej, **komitetów dobroczynnych.** Zakres działania takich komitetów charytatywnych będzie różnoraki, zależnie od potrzeb danej miejscowości. Przypadnie tedy Komitetowi opieka nad chorymi, opieka nad ubogimi i opuszczonemi dziećmi, a równolegle z temi zadaniami dołączy się opieka duchowna.

Pracę w Komitecie parafjalnym dobroczynnym należy zaczynać od **pielęgnowania i pogłębiania usposobienia charytatywnego** wśród ludności wiejskiej. Ludzie wiejscy, szczególniej kobiety, dadzą się pociągnąć do akcji charytatywnej, to też o współpracę nie będzie trudno. Chętnych w parafjalnym komitecie dobroczynnym nie braknie. Gdy zaś będą współpracujący, znajdą się również środki i fundusze. Proboszcz miejscowy z obowiązku powinien parę razy w roku poruszać gorąco z ambony akcję miłosierdzia chrześcijańskiego i wskazać parafjanom na potrzeby i zadania parafjalnego Komitetu dobroczynnego. Jedna niedziela w roku powinna być poświęcona na niedzielę „C a r i t a s“, by wówczas wszystkich w parafji poruszyć w jakikolwiek sposób do współdziałania i pomocy na cele charytatywne. Oczywiście parafjalny Komitet dobroczynny powinien zachować łączność z Ligą katolicką parafjalną i diecezjalną. Jako przewodnik w pracy i doskonały informator może służyć dobrze redagowane czasopismo p. t. **„Ruch charytatywny“,** wychodzące w Poznaniu pod redakcją ks. kanonika Janiaka.

Parafjalny Komitet dobroczynny musi konieczn[ie] prowadzić działalność nie dorywczo, ale **w sposób zorganizowany i z pewnym systemem.** Biedy jest dosyć, a choć ustawa państwowa o opiece społecznej wprowadziła w gminach t. zw. opiekunów społecznych, to przecież z powodu skromnych budżetów gmin, szczególniej w Małopolsce, urzędowa opieka społeczna przez opiekunów społecznych, albo wogóle nie weszła w życie, albo jest prowadzona na papierze i swojego zadania nie spełnia. Chrześcijańskie miłosierdzie musi przychodzić z pomocą i niejako uzupełnić, a często zastąpić opiekę społeczną ze strony państwa. Główne tedy zadanie w parafji i wiosce, jak staranie się o obuwie, ubranie, bieliznę, opał, spada na parafjalny Komitet charytatywny. Zresztą,— wiemy to dobrze — nawet najlepiej przeprowadzona opieka społeczna ze strony państwowej zawsze kuleje, bo nie idzie równolegle z opieką moralną, bo brak tam roztoczenia pieczy nad potrzebami duszy, brak chrześcijańskiego oddania i osobistego współczucia, którego biedny często więcej żąda, niż kawałka chleba. To zaś drugie zastąpić się nie da. Chrześcijańskie miłosierdzie o tyle wyżej stoi od publicznego, iż dołącza do daru materjalnego **dar pociechy duchowej,** dar miłości i zachęty, sieje nadzieje tam, gdzie dotąd zamieszkiwała rozpacz, koi łzy, które los srogi wycisnął, uspakaja serce, które znowu z powrotem wiarę odzyskało. Słusznie tedy można powiedzieć, iż w pracy charytatywnej nie tyle rozstrzyga suma wyłożonych kosztów, ile duch, który kieruje akcją i cel, który miłosierdziu przyświeca.

Nad wyraz smutny rozdział w akcji charytatywnej na wsi, to **opieka nad chorymi.** Wiemy aż nadto dobrze, jak to się dzieje w chacie wiejskiej; gdy zasłabnie jeden z członków rodziny, nawet się skarży na dolegliwości, nie położy się zaraz, ale dalej pracuje, chodzi około domu, dopóki go choroba na dobre nie złoży. Wtenczas dopiero w chacie powstaje rwetes. Kładą chorego do łóżka, okrywają pierzynami i broń Boże dopuścić do izby świeżego powietrza. To też żartobliwe wyrażenie, iż na wsi dlatego tyle świeżego powietrza, bo złe powietrze pozostaje zamknięte w izbie na cztery spusty, ma za sobą dużo słuszności. Wreszcie, gdy choremu coraz gorzej, posyła się po lekarza, który przyjeżdża i zapisuje lekarstwa. Przepisów lekarza nie zawsze się przestrzega tylko dorywczo, może nie ze złej woli, lecz z niedopatrzenia.

Cóż dopiero się dzieje, gdy w domu położy się na dobre matka. Niema komu pielęgnować chorej, bo chłop do tego niezgrabny, małych dzieci niema komu dojrzeć, a chora leży, dopóki cudem Boskim nie wyzdrowieje. Gdy ktoś dostanie porażenia, przejedzie go auto, złamie rękę, też bieda z chorym, gdyż niema znających się na zaradzeniu w nagłym wypadku, by zaraz z miejsca przyjść z pierwszą pomocą. Dawniej załatwiali takie sprawy sławni znachorzy, którzy w każdym wypadku i w każdej chorobie radzili, oczywiście często wpędzali chorego w jeszcze większe tarapaty. Wyjątek stanowili cudowni lekarze od składania, złamanej czy zwichniętej nogi. Niezrównany był taki lekarz wiejski, którego zapamiętałem, niejaki Słopek w Jeleśni, do którego zjeżdżali tysiącami chorzy.

Gorzej jeszcze, gdy ktoś mieszka zupełnie samotnie w izbie. Wtedy rzadko się trafi, by się ktoś zajął chorym. Do szpitala chorego gmina nie wyśle, by uniknąć wysokich kosztów leczenia. Leży taki chory całemi tygodniami, rzadko od czasu do czasu ktoś zagląduje, niema komu łóżka przesłać, w zimie marznie, głoduje, a często wyzionie duszę bez zaopatrzenia i przyjęcia św. Sakramentów. 1.

Wyrok z powodu karykatury Piłsudskiego.

W Gdyni toczył się, jak podaje „Kur. Poznański“, ciekawy proces.

P. Zbigniew Maliński, kierownik kiosku gazetowego „Ruchu“ na stacji w Gdyni otrzymał z dyrekcji w Poznaniu 3 egzemplarze „Berl. Tageblattu“. Do dziennika był włączony satyryczno-humorystyczny dodatek „Ulk“, w którym znajdowała się karykatura Piłsudskiego z nahajką w ręku. Był też jeszcze napis, którego jednak z pewnych względów nie przytaczamy, choć podał go „Kur. Poznański“. P. Maliński nie wyłożył dziennika na ladzie, nie sprzedał w tym dniu ani jednego egzemplarza i nawet — jak twierdzi — nie przeglądał dziennika, a jednak wytoczono mu proces o „obrazę p. ministra spraw wojskowych“ i „imputowanie mu władzy dyktatorskiej“, dokonane przez rozpowszechnianie „Berl. Tageblattu“. Sąd grodzki w Gdyni skazał p. Malińskiego na 20 zł. grzywny.

P. Maliński odwołał się do sądu okręgowego w Wejherowie. Odbyła się rozprawa, na której podprokurator Sobolewski cofnął wniosek o ukaranie p. Malińskiego, nie dopatrując się w jego czynie znamion przestępstwa. Mimo to sąd okręgowy po godzinnej naradzie zatwierdził orzeczenie pierwszej instancji.

Wyroku tego nie zamierzamy krytykować, ale powinien on zwrócić uwagę wszystkich wydawców i dziennikarzy polskich. Jeśli bowiem wyrok skazujący p. Malińskiego nie zostanie uchylony, to trzeba będzie wyciągnąć z tej niezwykłej sprawy szereg odpowiednich wniosków. Przedewszystkiem ten, że sprzedawca gazet musi władać obcemi językami i to biegle. Czasem bowiem jakiś nieocenzuralny dowcip polega na tak zręcznej grze słów, że odgadnąć go może tylko człowiek inteligentny i doskonale władający danym językiem. Następnie sprzedawca gazet musi sam przeprowadzać cenzurę gazet. Od deski do deski musi przeglądnąć każde czasopismo, które sprzedaje (a w większych kioskach kolejowych sprzedaje się ich 40, 60 czasem ponad 100) i musi sam orzec, co zasługuje na konfiskatę. Nie wolno mu zasłaniać się tem, że otrzymuje gazety od swych zwierzchników, że zawiadomienie o konfiskacie danego pisma powinno być ogłoszone w czasopismach urzędowych, że ostatecznie czasopisma zagraniczne mogłyby być przeglądane przez urzędników w punktach granicznych, przez które przechodzą. Sprzedawca ga-

zet, zarówno posiadacz kiosku, jak chłopiec roznoszący gazety po ulicy, sam odpowiada osobiście za „rozpowszechnianie“. Niewiadomo tylko ,co będzie, jeśli sprzedawca na własną rękę wyłączy ze sprzedaży jakieś pismo humorystyczne, np. „Żółtą Muchę“, widząc w niem „antypaństwowość“, a tymczasem konfiskata nie nastąpi i dana administracja wytoczy skargę z powodu strat, jakie poniosła z powodu niewystawienia pisma na sprzedaż?

Takie, powtarzamy, trzeba będzie wyciągnąć wnioski, jeśli się wyrok sądu w Wejherowie utrzyma.

Wyrok ten przypomina inny wypadek, który się zdarzył w Kalwarji Zebrzydowskiej (w woj. krakowskiem) w r. 1927, czy też z początkiem 1928. Na wiecach agitatorzy sanacji wciskali chłopom natarczywie „Chłopa Polskiego“ i „Gospodarza Polskiego“ p. Bojki. Któryś włościanin, z przekonań Piastowiec, rozdrażniony mowami sanatorów, podarł wciśnięte mu pismo. Nieszczęście chciało, że na którejś stronnicy był portret min. Piłsudskiego. Nieostrożny chłop został oskarżony. Nie o zniszczenie własności państwowej (do czego byłaby od biedy podstawa, bo głoszące ideologję „państwową“ pisemka wzięły za pośrednictwem p. Bojki i Kautzkiego sporo pieniędzy od b. woj. Darowskiego), ale o obrazę ministra spraw wojskowych. Potargał gazetę, a gazetę targa się do wiadomego użytku. Więc włościanin został skazany.

Nad wyrokami takiemi powinniby się zastanowić wszyscy przygodni współpracownicy i przyjaciele prasy niezależnej, dziwiący się czasem, dlaczego ta lub inna korespondencja się nie ukazuje lub dlaczego dziennik o tem lub o owem nie pisze.

Na ziemiach Polski

POGRZEB Ś. P. KS. PRAŁ. F. PIETRZYKOWSKIEGO.

Z Libiąża W. piszą nam: 18 bm. odbył się tam pogrzeb ś. p. ks. prał. Fran. Pietrzykowskiego, pełniącego 51 lat obowiązki proboszcza w Libiążu. W pogrzebie udział wzięło około 35 księży, wszystkie miejscowe organizacje oraz licznie przybyli parafjanie. Po uroczystej Sumie z ambony ks. dziekan Mroczek, zamiast mowy pogrzebowej w myśl ostatniej woli zmarłego odczytał pismo Ks. Arcybiskupa Sapiehy, w którem arcypasterz przesłał parafjanom wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu długoletniego i zasłużonego duszpasterza. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. szamb. Skoczyński, członek kapituły katedralnej z Krakowa, który reprezentował Ks. Arcyb. Sapiehę. Trumnę ze zwłokami z kościoła na cmentarz nieśli strażacy, członkowie Pow. St. byłych wojskowych, kolejarze, powstańcy śląscy i bractwo kościelne. Po ukończeniu modłów nad otwartą mogiłą przemawiał ks. Dziekan Mroczek. Ś. p. Ks. Prał. Pietrzykowski pozostawił po sobie pomnik trwalszy od spiżu, wspaniałą gotycką świątynię z przepięknym wielkim ołtarzem, którą w roku ub. dzięki staraniom ks. kan. Flasińskiego pięknie odmalowano.

—:o:—

PRZYGOTOWANIA DO SOBORU PRAWOSŁAWNEGO. W dniach 16, 17 i 18 bm. odbyły się dalsze kolejne konferencje w sprawach kościoła prawosławnego pomiędzy przedstawicielami rządu w osobach wojew. Józewskiego, dyr. Potockiego i nacz. Suchenka-Sucheckiego z jednej strony, oraz księdza Metrop. Dyonizego i ks. arcybisk. Aleksego — z drugiej. Uzgodniono szereg ważnych i podstawowych poglądów w związku z mającym się odbyć soborem generalnym kościoła prawosławnego. Obecnie w cyklu konferencyj następuje przerwa wakacyjna i rozmowy pomiędzy przedstawicielami rządu i kościoła prawosławnego wznowione będą we wrześniu r. b.

OBÓZ PRZYSP. WOJSK. KOBIET W ISTEBNEJ. 19 b. m. odbyło się uroczyste poświęcenie stałego obozu Przysp. Wojsk. Kobiet dla Obrony Kraju w Istebnej. Na uroczystość tę przybył do obozu p. Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą. Po powitaniu przed wejściem do obozu p. Prezydent udał się przed ołtarz, gdzie Mszę polową odprawił ksiądz kan. Grim, poczem dokonano poświęcenia obozu.

700-LECIE MIASTA TORUNIA. Tymczasowy komitet organizacyjny obchodu 700-lecia istnienia m. Torunia, opracowuje już projekt tego obchodu. 700-lecie Torunia przypada w r. 1933, a z okazji tej wydane zostanie szereg wydawnictw i monografji. W ramach programu uroczystości urządzone będą wystawy specjalne, historyczne pochody itd.

BOKSER Z KRÓL. HUTY ZABIŁ NA RINGU SWEGO PRZECIWNIKA. 18 bm. odbył się w Rybniku mecz bokserski, pomiędzy tamtejszym zawodowym bokserem Joklem Ernestem z Król. Huty. W piątej rundzie Wilem, uderzony przez Jokla w twarz upadł na ziemię i stracił przytomność. Na drugi dzień zmarł w szpitalu bez odzyskania przytomności. Według orzeczenia lekarskiego Wilem poniósł śmierć wskutek wstrząsu mózgowego i pęknięcia naczyń krwionośnych w mózgu.

Katastrofalna wichura w Lublinie.

Trzy osoby zabite, 11 ciężko rannych. Ogromne straty materjalne.

W poniedziałek nad Lublinem szalała straszliwa wichura. Najbardziej ucierpiały południowo-wschodnie części miasta, gdzie **wichura poczyniła spustoszenia na przestrzeni kilku kilometrów. W tej części miasta orkan pozrywał dachy z domów.** W parku bronowickim wyrwane zostały wszystkie niemal drzewa z korzeniami. Most, prowadzący w stronę Zamościa, zawalony jest drzewami, zaniesionemi przez wichurę. Słupy telegraficzne zostały połamane. O sile orkanu świadczy m. in. fakt, że części żelazne przewodów telegraficznych zostały pogięte. Przy zbiegu ulic Zamojskiej i Fabrycznej **huragan porwał jadącego dorożkarza i rzucił go na fabrykę, która się tam znajduje. Dorożkarz poniósł śmierć, trzej pasażerowie, których wiózł odnieśli ciężkie obrażenia. Do pogotowia ratunkowego przywożeni są ciężko ranni z okolic Lublina.** W gmachu kasy chorych przy ulicy Bychowskiej wyleciały wszystkie szyby. — **Akcję ratunkową prowadzi wojsko i straż ogniowa.**

WYWRÓCONE WAGONY I KOMINY FABRYCZNE.

Według dalszych doniesień, szkody wyrządzone przez wichurę, są bardzo wielkie. M. in. na stacji kolejowej przewróconych zostało 8 wagonów towarowych. Są też inne uszkodzenia. Miasto częściowo pozbawione było światła. Dworzec kolejowy i rzeźnię miejską zabezpieczyły oddziały wojska. W mieście panuje spokój.

Wiatr wywrócił autobus miejski, zwalił kilka kominów fabrycznych. Straty w ludziach przedstawiają się następująco: **trzy osoby zabite, 11 ciężko, oraz 12 lżej rannych.** Straty materjalne w samym Lublinie są bardzo znaczne. W okolicach Lublina wichura wyrządziła straty, które przedstawiają się następująco: w Zemborzycach zniszczonych zostało **22 gospodarstw**, w Jakubówku **4 gospodarstwa**, w kolonji zemborzyckiej **7 gospodarstw**, we wsi Rodaków zrujnowanych zostało **7 domów mieszkalnych, 5 stodół, jedna osoba ciężko ranna, zaś dwie lżej.** We wsi Hajduki zniszczeniu uległo **22 budynki**, w majątku Tatary pod Lublinem zanotowano wielkie straty **w budynkach gospodarczych i części inwentarza.**

WICEMINISTER OPIEKI SPOŁECZNEJ NA MIEJSCU KATASTROFY.

Wiceminister pracy i opieki społecznej p. Tadeusz Szubartowicz wyjechał we wtorek do Lublina celem osobistego przekonania się o rozmiarach klęski, spowodowanej przez poniedziałkowy orkan, szalejący nad tem miastem.

POMNIK KRASZEWSKIEGO STANIE W WARSZAWIE. Na najbliższem posiedzeniu Magistratu będzie rozpatrywana sprawa przystąpienia do budowy pomnika Kraszewskiego na Placu Trzech Krzyży. Pomnik ten powstaje z **inicjatywy jednej z firm wydawniczych,** która zobowiązała się również do pokrycia części kosztów, związanych z wzniesieniem pomnika. **Wykonanie pomnika jest zależne jedynie od tego, czy zarząd miasta zgodzi się wyasygnować 25 tys. zł. na wykonanie rzeźby.** O ile Magistrat da kredyty odsłonięcie pomnika mogłoby nastąpić w połowie roku przyszłego.

ZNÓW MOSZEK Z IZRAELEM NACIĄGNĘLI SPÓŁDZIELNIĘ W MYSŁOWICACH. Z polecenia władz sądowych zatrzymani zostali pod zarzutem oszustwa, dokonanego na szkodę spółdzielni „Bank Handlowy Spółdzielczy“ w Mysłowicach. Neufeld Moszek, z zawodu kupiec z Dąbrowy Górniczej, Kutner Leon, kupiec z Król. Huty i Szwcize Izrael, również kupiec z Dąbrowy. Wszystkich zatrzymanych odstawiono do dyspozycji władz sądowych w Katowicach. W związku z tem zajęto sądownie wszystkie księgi kasowe wspomnianej spółdzielni, celem ustalenia wyrządzonych szkód.

—ooo—

Krynica w pełni sezonu.

Tłumy w czasie koncertów orkiestry zdrojowej przesuwają się po deptaku, przyczem przeważają barwne plamy toalet pań. Podobno w porównaniu z frekwencją zeszłoroczną liczba osób, przybyłych dla kuracji **jest wyższą o blisko tysiąc osób. A i dochody z taks zdrojowych dzisiaj już wyższe są o 20.000 zł. od zeszłorocznych.** Pozwoli to Komisji Zdrojowej spłacić zobowiązania zimowe, jakie zmuszoną była wziąć na siebie w związku z przyjęciem Kanadyjczyków i czeskich hockeistów na zawodach międzynarodowych. Zapewne wydatki zimowe nie pozwoliły Komisji Zdrojowej na dalsze roboty inwestycyjne na ulicach i chodnikach Krynicy. **Krynica mimo to wyglądem swym europejskim i swojemi urządzeniami zyskuje coraz więcej przyjaciół i zwolenników,** w kołach dotychczas zupełnie obojętnych dla zdrojowisk krajowych.

W łazienkach mineralnych, przepełnionych już od wczesnego rana do późnego wieczora, panuje ład i porządek. Braku tych kąpieli nie odczuwa się tak bardzo, **jak braku kąpieli borowinowych,** które otrzymuje się z wielką trudnością. Dyrekcja zakładu, która tyle okazuje zrozumienia dla potrzeb chorych, **powinna się zająć uzdrowieniem tych nienormalnych stosunków i coraz gorzej prosperujących częściowych kąpieli borowinowych i okładów borowinowych, które już oddawna nie stoją na wysokości zadania i budzą niezadowolenie u chorych i lekarzy ordynujących.** Może dałoby się urządzić w jednem ze skrzydeł starych łazienek mineralnych prowizorycznie oddział na te kąpiele, zanim projektowany nowy zakład borowinowy będzie wzniesiony? Nie wymagałoby to większych kapitałów, zresztą koszt tego urządzenia zamortyzowałby się już w pierwszym roku i przynosiłby zakładowi daleko wyższe dochody, niż obecnie. **Należałoby otworzyć nareszcie całe pierwsze piętro Nowych Łazienek, gdzie kabiny kąpielowe użyte są na hotelowe pokoje (!).**

Bardzo chwalebną inowację stanowi zaprowadzenie w tym sezonie „płukań jelitowych“. Płukania takie stosowane są w Karlsbadzie i w Vichy, a zakres ich wskazań leczniczych jest dosyć szeroki. W Krynicy zainstalowano przyrząd dr. Borosiniego do tych płukań w parterze Nowych Łazienek. Już dzisiaj po parodniowem stosowaniu tej metody, widać, że **pomysł był dobry i dla chorych pożyteczny.** Znajdzie on zapewne licznych zwolenników u chorych i w kołach lekarskich.

Sezon główny przyniósł prócz przepełnienia deptaka, łazienek i parku, połączone z niemi niedogodności i braki — **przedewszystkiem wody.** Postulat rozszerzenia istniejących wodociągów, podnoszony tylokrotnie przez Zarząd Zdrojowy i Urząd Przebudowy Zakładu, niestety do dnia dzisiejszego czeka załatwienia. Czy nie dałoby się ustalić ostatecznie kolejności w przeprowadzeniu rozbudowy i **tworzyć przedewszystkiem to, co jest dla egzystencji Zakładu i rozwoju jego najpotrzebniejsze** i najpilniejsze?

Pomnik Mickiewicza dłuta A. Popiela, nietylko ozdoba Krynicy ale i sztandar polskości, wzniesiony przez ludzi dobrej woli na ziemi kresowej, rozkolonizowanej lekkomyślnie między obcy żywioł, już od lat czterech zabity deskami, — czeka na wyswobodzenie go z tej **„niewoli“.** Należałoby, nie czekając na poprawę funduszów Komisji Zdrojowej, stworzyć komitet złożony z artystów i obywateli miejscowych, którył by zajął się zebraniem potrzebnego na ten cel, zresztą niedużego funduszu. Sprawa ta należy do Komisji Zdrojowej, której ongiś Komitet Mickiewiczowski oddał pomnik w opiekę. Instytucja, która setki tysięcy wydaje co roku na cele różnych ulepszeń i upiększeń Krynicy, **nie powinna lekceważyć sobie drogich każdemu sercu polskiemu świętości i oddać jak najrychlej pomnik wieszcza w odpowiedniem otoczeniu napowrót narodowi.**

W końcu małe przypomnienie i prośba pod adresem energicznej dyrekcji Zakładu. Do Krynicy przyjeżdżają przeważnie ludzie chorzy, **łaknący obok leczenia i spokoju.** Ten spokój jest przez cały dzień gwałcony przez zgraję chłopców, wykrzykujących tytuły dzienników, czy potrzeba, czy nie potrzeba, urządzających pozatem między sobą zapasy i wyścigi. **Pożądanem byłoby zreformowanie tego kolportażu dzienników i nadzór nad nim.** Spokój na ulicach i deptaku powinien być chorym odpowiednio zabezpieczony.

Krynica, w lipcu.

Z całego świata.

Jak walczą w Chinach?

Miasto-forteca komunizmu puszczone z dymem.

Miasto Ningtu w prowincji Kiang-Si (Chiny) przeżyło **wszystkie okropności wojny współczesnej.** Wojska rządowe, prowadzące akcję przeciwko bandytom i komunistom, **zaatakowały miasto od strony lądu i z samolotów. Po 12-godzinnej zaciętej walce oddziały rządowe wkroczyły do miasta, z którego zostały jedynie dymiące zgliszcza.** Jest to druga z trzech fortec komunistycznych, zdobyta przez wojska rządowe. Oczekiwane jest poddanie się trzeciej fortecy.

WZROST LICZBY ZWIEDZAJĄCYCH MUZEA w Rzymie, który wynosił w maju rb. z górą 300% w porównaniu z majem r. 1930 przypisać należy, jak twierdzi prasa włoska, zniesieniu opłaty wejściowej. **Zwiedzanie muzeów w Rzymie jest obecnie bezpłatne.**

Aby ślepi przejrzeli...

Ojciec św. przy okazji ogłaszania dekretu o bohaterstwie cnót świątobliwej Katarzyny Labour, wygłosił przemówienie, w którem poruszył sprawę ostatnich trosk Kościoła w związku z atakami na jego najświętsze prawo i największy obowiązek — wychowania młodzieży. Ojciec św. każe ufać w pomoc Bożą i modlić się, aby ślepi przejrzeli i **aby nie występowano przeciw Kościołowi, nie rozumiejąc istoty jego poczynań.** — „Ne ignorata damnetur“. **Modlić się trzeba, aby także przejrzeli ci, co nie chcą widzieć.** (KAP.).

Kult Najświętszej Panny w Abisynji.

Z okazji 1500-tnej rocznicy soboru w Efezie, wikarjusz apostolski w Galla, Msgr. Jarosseau, ofiarował Muzeum Laterańskiemu niezwykle cenną kolekcję abisyńskich obrazów Madonny. Zbiór ten, składający się z trzech obrazów, malowanych na płótnie, i z pięciu innych, przedstawiających Najśw. Pannę z Dzieciątkiem i wykonanych piórem, jest równocześnie ilustracją sztuki etjopskiej i kultu tego narodu afrykańskiego dla Bogarodzicy. Jest on także pięknem potwierdzeniem starożytnej wiary chrześcijańskiej w Boskie Macierzyństwo Marji. Oprócz tej kolekcji obrazów Msgr. Jarosseau przesłał Lateranowi dwa etjopskie dzieła Maryjne, przedrukowane specjalnie w drukarni cesarza Etjopji w Addis Abeba. Są to: „Psałterz Maryjny“, zawierający siedem hymnów św. Efrema na każdy dzień tygodnia, hymnów, odmawianych z wielką gorliwością przez całe duchowieństwo abisyńskie, oraz przez wielką część wiernych, oraz „Msza Marji“, zawierający modlitwy liturgiczne, które w Abisynji dodaje się do Kanonu Mszy św. w dni Matki Boskiej. Liturgja abisyńska czci Marję nietylko w dni świąt dorocznych, lecz także trzy razy w każdym miesiącu: 1, 16 i 21. (KAP.).

Bruening słucha w Notre Dame kazania o pokoju

ale, czy go to przekona?

W czasie nabożeństwa w kościele Notre Dame w Paryżu, na którem obecny był kanclerz Brüning, okolicznościowe kazanie wygłosił D. Bassonville, biorąc za temat słowa św. Wincentego a Paulo **„Pokój jest wielkiem założeniem, wielkiem marzeniem, które nosi w sobie każde serce ludzkie“.** Należy o tem mówić w dniu takim, jak dzisiejszy, który zaliczy historja do najdonioślejszych, kiedy to zebrali się na obrady wybitni mężowie stanu pod natchnieniem Ducha Świętego. **Powinniśmy wierzyć w pokój, który jest wolą Bożą i który może być urzeczywistniony,** jeżeli ludzie poszukiwać będą wskazówek w przykazaniach Boskich, postępując z należytą cierpliwością i ostrożnością zgodnie z zasadą sprawiedliwości.

Murzynowi zakazano wstępu do łaźni!

Na Węgrzech jak w Stanach Zjedn.

W Budapeszcie wydarzył się niezwykły fakt. Przybył tam i zamieszkał w jednym z hoteli **dr. Castello, murzyn z Kuby.** Po kilku dniach **zarząd hotelu wydał zakaz wstępu dr. Castello do łaźni hotelowej, motywując to protestem Amerykan, zamieszkałych w hotelu, którzy zagrozili, że w razie wpuszczenia murzyna do łaźni opuszczą natychmiast hotel.** Dr. Castello zgłaszał się codziennie do kasy łaźni, żądając biletu, a gdy odmawiano mu jego wydania protestował za każdym razem. Sprawa oparła się wreszcie o prezydjum miasta, do którego hotel i łaźnia należą. **Władze miejskie poleciły cofnąć wzmiankowany zakaz wobec tego, że na Węgrzech nie istnieje ustawa, skierowana przeciw murzynom.**

—:o:—

NIEMCY Z RZESZY NIE BĘDĄ JEŹDZILI DO GDAŃSKA. Wielkie zaniepokojenie wywołało w Gdańsku postanowienie dekretu prezydenta Rzeszy o wprowadzeniu opłaty wysokości 100 mk. za każdy paszport, względnie zezwolenie na wyjazd zagranicę dla obywateli Rzeszy. Ponieważ przepis ten ma obowiązywać również i osoby, wyjeżdżające na terytorjum Gdańska, władze gdańskie miały wszcząć starania w tutejszym konsulacie niemieckim, aby **obywatele niemieccy przy wjeździe do Gdańska byli od tej opłaty zwolnieni. Pisma przewidują jednak, że wszczęte starania mało mają szans powodzenia.**

BOJĄ SIĘ UTRATY KURACJUSZÓW Z RZESZY. Związek Kąpielisk czeskosłowackich zwrócić się ma do Min. Spraw Zagr., by interwenjowało ono w Berlinie w sprawie wprowadzenia w Niemczech opłaty za wyjazd zagranicę w wysokości 100 marek. W kąpieliskach szczególnie północno-czeskich znaczny procent gości stanowią Niemcy z Rzeszy, a **wprowadzenie niemieckiej opłaty wyjazdowej grozi kąpieliskom tym znacznemi stratami.**

NA 581 DOMÓW, SPŁONĘŁO 540. Olbrzymi pożar, jaki nawiedził wieś Ważec pod Krywaniem w Tatrach, wyrządził wielkie straty. Z ogólnej liczby **domów 581, spłonęło 540.** Zginęło przytem 6 osób, a około 20 odniosło ciężkie obrażenia. Szkody, które w minimalnym tylko stopniu pokryte są przez ubezpieczenie, **sięgaja 25 miljonów koron czeskich.**

PASAŻEROWIE, PRZYLATUJĄCY SAMOLOTAMI POLSKICH LINIJ LOTN. „LOT“ Z SALONIK DO SOFJI, nie potrzebują przed odlotem z Grecji wizować swe paszporty w konsulacie Bułgarskim, gdyż formalności te będą załatwiane na lotnisku w Sofji. Tak samo pasażerowie Polskich Linij Lotn. „LOT“, odlatujący z Sofji do Salonik, nie potrzebują wizy greckiej, która będzie wystawiana na lotnisku w Salonikach po przybyciu płatowca.

STAHLHELMOWIEC ZABITY BUTELKĄ. Pod Głogowem doszło w niedzielę podczas zabawy ludowej do krwawej bójki między komunistami, hitlerowcami i stahlhelmowcami. Zdemolowano przytem doszczętnie gospodę. Właściciel jej, w wieku lat 80 i 3 hitlerowcy zostali ciężko poranieni. **Jeden członek Stahlhelmu został zabity uderzeniem butelki w głowę.**

CO SIĘ NIE PODOBA GOŚCIOM HOTELOWYM? Zarząd jednego z wielkich hoteli nowojorskich przeprowadził ankietę wśród swych gości na temat przyczyn, jakie zmuszają ich do opuszczenia danego hotelu. 70% odpowiedzi wskazywało jako powód niezadowolenia niegrzeczne zachowanie się służby hotelowej, 14% — wysokie ceny, 10% — złą kuchnię, 7% — złe informacje, 6% — niewłaściwe zachowanie się administracji.

—ooo—

Szczegóły wybuchu w Watykanie

Pisma zagraniczne przynoszą jeszcze parę szczegółów o wybuchu maszyny piekielnej w Watykanie. Znaleziono ją we czwartek wieczorem. Gdy już opuścili kościół św. Piotra ostatni modlący się pielgrzymi, gwardziści watykańscy zaczęli utartym zwyczajem przechadzać się po terytorjum watykańskiem, by stwierdzić, czy wszystko jest w porządku. Jeden z nich przechodząc przez prawą część bazyliki św. Piotra, zauważył koło jednego z wielkich filarów środkowych, tuż obok pomnika Klemensa XIII., dłuta Canovy, jakiś podejrzany tłumok. Miał on kształt cylindra i wyglądał trochę podejrzanie, tembardziej, że w tem miejscu nigdy nie umieszczano żadnych przedmiotów. Zaalarmowani żandarmi papiescy zanieśli pakiet do komendy gwardji, której komendant polecił natychmiast umieścić go w środku ogrodów watykańskich. Nadeszła noc. Na terenie Citta del Vaticano panował zupełny spokój. Nagle ciszę przerwał ogłuszający huk, który był słyszany we wszystkich sąsiednich dzielnicach miasta. Pobudzeni mieszkańcy Watykanu zaczęli wybiegać z mieszkań i z niepokojem pytali, co się stało. W pierwszej chwili zapomniano o podejrzanym pakiecie, znalezionym poprzedniego wieczoru. Gwardziści przypomnieli sobie jednak o nim i zaraz zrozumiano, co było przyczyną wybuchu. Na miejscu, gdzie poprzedniego dnia złożono tajemniczy pakiet, znaleziono głęboki dół, a w promieniu 200 kroków rozrzucona była ziemia i kwiaty, wyrwane siłą wybuchu.

Znawcy orzekli, że gdyby maszyna piekielna wybuchła tam, gdzie ją nieznany przestępca umieścił, to wprawdzie kościół nie zostałby zburzony, bo był on bardzo solidnie (nie tak, jak się to dzisiaj dzieje) budowany, ale poważnie wstrząśnięta zostałaby wielka kopuła, dzieło Michała Anioła, a pomniki uległyby zniszczeniu.

Literatura, teatr, kino.

Bernard Shaw w drodze do Rosji.

Jak donieśliśmy we wczorajszych telegramach, przez Warszawę przejeżdżał onegdaj słynny pisarz angielski, **Bernard Shaw.** Autor „Św. Joanny D'Arc“ nie wysiadł nawet z wagonu, ponieważ spał; było bowiem dość rano. Nie spali natomiast dziennikarze, którzy nie dali za wygraną i w pociągu, który ruszył z Warszawy, obudzili gościa i zanotowali kilka zdawkowych powiedzeń znanego satyryka i ironisty.

Shaw bierze udział w wycieczce do Moskwy na zaproszenie rządu sowieckiego.

POZNAŃ ZAKŁADA PRYWATNĄ OPERETKĘ.

W przyszłym sezonie powstać ma w Poznaniu z inicjatywy prywatnej stary teatr operetkowy. Teatr ten dawać ma przedstawienia w jednej z większych sal poznańskich, na czele zaś imprezy stanie, — jak słychać — jedna ze znanych osobistości w poznańskich sferach teatralnych. Ceny biletów mają być tak kalkulowane, by z teatru mogły korzystać najszersze warstwy publiczności.

D'ANNUNZIO ZAPOWIADA NOWE POWIEŚCI.

Donoszą z Gardone: D'Annunzio oświadczył, że przygotowuje trzy nowe powieści i oddał do druku pięć tomów przemówień, wygłoszonych we Fiume. Zaprzeczył on kategorycznie wiadomości rozpowszechnionej przez prasę amerykańską o przygotowaniu autobiografji.

—:0:—

Historja Szwajcarji w skrócie.

ŚWIĘTO KOSTJUMÓW SZWAJCARSKICH W GENEWIE.

W prześliczne, słoneczne dni Genewa oglądała niezwykłą i ładnie pomyślaną uroczystość. Święto kostjumów szwajcarskich — defiladę przedstawicieli wszystkich kantonów w swych kostjumach charakterystycznych, obecnych i historycznych, personifikację bohaterów narodowych, jednem słowem: coś jakby historję Szwajcarji we wspaniałym i malowniczym skrócie.

Miasto od rana już miało wygląd świąteczny. Na wszystkich domach powiewały chorągwie, każda dzielnica przystroiła się sztandarami innego kantonu. Tu widnieją białe i niebieskie kolory Lucerny, ówdzie czerwone i czarne Berna, gdzieindziej jeszcze — trochę żałobnie wyglądające białe i czarne barwy Fryburga. Wzdłuż ulic, któremi przeciągać ma orszak, ustawiono las jodeł i świerków. Zapach ich choinek, rozgrzanych słońcem, chwilami przypomina Boże Narodzenie. Gdzieniegdzie wzniesiono mosty, kapliczki, chaty w stylu różnych kantonów, przybrane w winne grona, kwiaty, emblematy i herby. Na szarobłękitnem jeziorze bije fontanna, kołyszą się białe łódki o masztach, obwieszonych chorągiewkami, majestatycznie pływają wśród tego łabędzie. Tłum radosny, świąteczny, wyległ na ulicę, zapełnił sobą okna, balkony i ławki.

Pod sklepieniem z żółto-czerwonych wstęg — barwy Genewy — przeciąga orszak, złożony z 3500 osób. Cała Szwajcarja zstąpiła z gór, przybieżała z dolin, przypłynęła z jezior, by wziąć udział w pochodzie. Jedni wydobyli z ciężkich szaf i skrzyń wspaniałe, jedwabne suknie prababek i haftowane kurtki ojców, pieczołowicie przechowywane, inni przyszli tak, jakby wprost od pracy w winnicach, serownicach, koszykarniach lub od robót polnych. Wszyscy kroczą poważnie i statecznie, rzucając wesołe okrzyki w stronę tłumu widzów.

Na tle gór, pokrytych lekką mgłą i jeziora, błyszczącego w słońcu, przesuwa się w ciągu dwóch godzin nagle wskrzeszona historja Szwajcarji.

P i e r w s i kroczą poważnie brodacze z **„Schlappzig“**, o twarzach zarosłych czarnym włosem i ogorzałych od słońca. Są to potomkowie najstarszych rodów kraju. Choć może poraz pierwszy oglądają „miasto“, chód i zachowanie się tych dzieci gór pełne są godności. Wesoło podskakują za nimi wieśniacy z **Schwyz** w świątecznych kostjumach: mężczyźni w cylindrach, krótkich bronzowych spodniach, białych pończochach i trzewikach ze sprzączkami, kobiety w wielkich kryzach i średniowiecznych przybraniach głowy. Chorążowie ich rzucają w górę z przedziwną zręcznością ciężkie sztandary, chwytając je, by znowu miotać niemi w powietrzu skomplikowane arabeski, znowu cisnąć i znowu złapać przy grzmotach oklasków.

Dalej idzie pochód postaci historycznych. Oto Tell z synem w orszaku z kantonu **Uri.** Przesuwają się z **Unterwalden** Henryk i Arnold an der Halden, potomkowie historycznej rodziny Anderhalden de Melchtal, nieszczęsnego Henryka, któremu okrótny wójt Landenberg wyłupił oczy, i dzielnego Arnolda, który w 1307 r. stał się jednym z pierwszych członków „Rütlibund“. Wraz z nimi dążą pasterze, prowadząc wielkie zdziwione krowy o olbrzymich dzwonach, pobrzękujących na szyi, dalej górale z **Melchtal,** strzelcy alpejscy, wieśniaczki o kolosalnych szpilkach, wetkniętych w węzły bujnych włosów, zielonych gorsetach, wzorzystych fartuchach. — Brzmią harmonijki, bębny, trąby i piszczałki — wszystkie niewyszukane instrumenty wiejskiej muzyki.

Pochód sunie, przewija się, jak różnobarwna wstęga. Oto rybacy z **Ermatingan** (Thurgau) dźwigają wielkie sieci, w których miotają się ryby, złowione w jeziorze Konstancji. Wieśniacy tego kantonu przykrywają głowy w święta trójkątnym kapeluszem, a kobiety wkładają czapki, których tylna część wyglala jak wachlarz, lub aureola. — W **St. Gallen** też same czepki są ze złocistej koronki i twarze noszących je wieśniaczek wyglądają, jakby w nimbie świetlistym.

Nagle wyskakują olbrzymie, groteskowe maski, jak w karnawale nicejskim. To chłopi z **Kaltbrunnen.** Ciągną wielkie wozy, ozdobione rododendronami, nenufarami, liljami. Mieszkańcy **Appenzell** prezentują starożytne instrumenty muzyczne i dawne sztandary Rhodes. Nadciągają wozy z **Schaffhausen,** strojne w winne liście, napełnione koszami, w których mienią się kolorowe grona, rozdawane publiczności przez robotnice z winnic, o dziwacznych, wysokich czepkach na jasnych włosach.

Lecz oto kostjumy ciemnieją, ciemnieją też włosy, oczy i cery. Powiał południowy wiatr z sąsiedniej Italji: idą mieszkańcy **Locarno, Lugano i Bellinzona.** Jakże piękne typy widzi się wśród smukłych dziewcząt, kroczących jak królowe w swych drewnianych sandałach. Wśród mężczyzn, którzy na głowy, obwiązane czerwoną chustką, włożyli wielkie, czarne kapelusze, ten i ów przygrywa na mandolinie.

Orszak przeciąga wśród okrzyków, śpiewów, oklasków. Czerwone sztandary wirują w powietrzu, na wozy kolektorskie spadają z balkonów srebrne monety, liczne orkiestry przygrywają. Przekroczywszy Quai des Eaux Vives orszak kieruje się do parku, gdzie do późna w nocy przeciągnie się święto w cieniu wspaniałych drzew i blasku sztucznych ogni.

Genewa w lipcu. **J. R.**

Autor 130 powieści przed sądem.

Znany szerokiej rzeszy konsumentów sensacji powieściopisarz angielski **Edgar Wallace** znalazł się przed kilku dniami na ławie oskarżonych. Posadził go tam mniej znany i mało zarabiający literat Goldflam, zarzucając płodnemu i pracowitemu mistrzowi, że skopjował sztukę pt.: „Kalendarz“ z jego powieści. Wallace'owi udało się jednak udowodnić, że napisał ten dramat samodzielnie i to w rekordowym czasie, bo w ciągu czterech dni.

Pierwsze pytanie, skierowane przez sędziego do słynnego autora, który występował w sądzie pod pełnem imieniem, jako Ryszard Edgar Horatio Wallace, brzmiało:

— Ile powieści pan napisał?

— W przybliżeniu sto trzydzieści.

Sędzia dodał, jakby dla zamknięcia tej interesującej rozmówki:

— Gdyby pan Wallace nie musiał zjawić się dziś przed sądem, może mielibyśmy 131 powieści.

Ponieważ oskarżony wykazał oryginalność autorstwa „Kalendarza“, przyznano mu za stratę drogiego czasu tysiąc funtów odszkodowania. W Anglji bowiem nie tylko w teorji, ale i w praktyce wyznają zasadą, czas to pieniądz.

Jakie są najlepsze miejsca w kinie.

Jakkolwiek obrazy w kinie ukazują się na płaszczyźnie, t. zn. na powierzchni płaskiej, może mimoto nastąpić pewne skrócenie obrazu, gdy nie patrzy się na niego pod odpowiednim kątem. W kinie należy zatem wybierać sobie miejsca, (a teraz w lecie można sobie dowoli wybierać), z których nie patrzy się na obraz ani z dołu do góry, ani z boków. Najniekorzystniejsze są zatem miejsca bezpośrednio pod ekranem i skrajne, boczne w szerokiej sali. Każde inne miejsce środkowe, którego oddalenie od ekranu dostosowane jest do ostrości wzroku widza, jest dobre.

A jakiego miejsca należy sobie szukać przy filmie dźwiękowym? Tu chodzi znowu o to, by obraz zlewał się doskonale z dźwiękiem. Ponieważ zaś światło ma szybkość 300.000 kmsek., a zatem praktycznie nieskończoną, a głos tylko 330 m-sek., więc znowu odległość od ekranu gra pewną rolę. Głośniki umieszczone są za ekranem, co za tem idzie, do widza tylnych rzędów, w długiem kinie, będzie głos dochodził z pewnem choć nieznacznem opóźnieniem. Przy filmie dźwiękowym nie należy zatem siedzieć za daleko.

Z teatru Bagatela.

„Tańcowały dwa Michały“ — rewja w wykonaniu „Wesołego Wieczoru“.

Ostatni pożegnalny program „Wesołego Wieczoru“ był chyba najlepszy w myśl zasady Rentgena, że najlepsze punkty zestawia się na koniec. Wprawdzie niektóre widzimy nie po raz pierwszy, ale i to podane było z ujmującym wdziękiem. A więc miła była strona piosenkarska, doskonała baletowa, dowcipna konferansjerka. Wybijają się na pierwszy znakomita para **Halama-Parnell,** dokazująca cudów zręczności i gracji, **Rentgen** świetnie naśladujący Jarossyego. **Skonieczny** w swoich efektownych metamorfozach zapowiadacza, **Macherski,** który odśpiewał miłym głosem kilka nastrojowych tang, oraz zastęp pań z niezmordowaną **p. Bukojemską i Kraszewską** na czele. Jeszcze wspomnijmy ciekawego „vampa“, p. **Żelichowską** o niesamowitych oczach i owych dziewięć dziewczątek, podnoszących nogi do góry (z niezapomnianą czekoladową „girlską“ w środku) — a oto mamy filary i filarki tej ostatniej rewji, która z niewiadomych bliżej powodów została nazwana „Tańcowały dwa Michały“ (znalazł się tam coprawda folklorystyczny obrazek z chałupką namalowaną, w którym tańczył Parnell (wielki Michał) z Halamą (mały Michał). **(j. s.).**

—ooo—

Coraz częściej



wykrywa się dyrektorów wielkich przedsiębiorstw — złodziei. Ponieważ „zdefraudowane“ przez nich kwoty idą w dziesiątki i setki tysięcy nazywa się ich nie złodziejami, lecz oszustami, aferzystami lub defraudantami. U nas aresztowano onegdaj jednego ptaszka z tego typu, dyrektora „Pepege“ z Grudziądza, Halperina, który pobierał pensję miesięczną 80.000 zł. w dolarach. — Na rycinie dyrektor niemieckiego przedsiębiorstwa włókienniczego w Berlinie „Nordwolle“, Karol Lahusen, aresztowany za szereg oszustw, m. in. za prowadzenie tajnego konta oraz fałszywych ksiąg.

Sport.

Na bolskach całego świata.

„Grand Prix“ Niemiec wygrał słynny Caraciola na Mercedesie, uzyskując przeciętnie 108,3 klm. na godzinę.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Francji przyniosły następujące ważniejsze wyniki: 100 m. Auvergne 11.2, 200 m. Auvergne 22.2, 400 m. Reliat 50,2, 800 m. Keller 1 min. 56.2, 1500 m. Ledoumegue 3:58, 5000 m. Boitar 15,25, 10000 m. Dacqhay 32,21.6, 110 m. przez płotki Sempe 15,6, rzut dyskiem Winter 45,86, oszczep Degland 57,42, kula Dugour 14,85, skok o tyczce Ramadier 380, skok wdal Robert 697, skok wzwyż Filiphom 188.

Niemcy posiadają obecnie już 10 atletów, którzy rzucają oszczepem ponad 60 m. Najlepszy wynik w roku bież. osiągnął Macser z Królewca 64,26, drugi Weimann, Lipsk 63,95, trzeci Stoschek Raciborz 62,21, ostatni rzucił 60,32.

17-ty etap „Tour de France“ wygrał Bulla (Austrja) w czasie 8 godz. 37 min. przed Rebrym.

W międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych związku „Toverit“, które się odbędą 24 bm. w Helsinki 24 bm. wezmą udział w biegu na 2 mile angielskie 3 najważniejsze asy lekkoatletyki: Nurmi, Lentinen i Virtanen.

O potędze niemieckiej lekkoatletyki świadczy fakt, że do zawodów o mistrzostwo Niemiec, które się odbędą w dniach 1 i 2 sierpnia rb. zgłosiło się aż 658 zawodników i 190 zawodniczek.

ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW STRZELECKICH WE LWOWIE.

We Lwowie odbyło się zamknięcie szóstych narodowych zawodów strzeleckich, myśliwskich i łucznych, które stanowią eliminację do mistrzostw świata. Mistrzostwo Polski w poszczególnych konkurencjach uzyskali: karabin wojskowy — maj. J. Wrzosek, (9 pp. leg.), karabin dowolny — Z. Rutecki (WKS. Legja), pistolet wojskowy — kpt. A. Kalinowski (18 p. p.), pistolet dowolny T. Kubalski (HKSŁ), karabin małokalibrowy — kpt. S. Lewiński (35 pp.), strzelanie olimpijskie — kpt. Różański (4 pp. leg.), strzelanie do jelenia pojed. — E. Barański, strzelanie do jelenia (podw.) inż. A. Ostrowski, strzelanie do rzutków — W. Goliszewski, strzelanie z łuku dla pań — M. Królówna (Sokół), strzelanie z łuku dla panów — J. Chojna. Tytuł króla kurkowego na r. 1931 uzyskała rekordzistka Polski z łuku p. Kurkowska (Rodzina Wojsk., Warszawa). Tytuł najlepszej łuczniczki Polski w klasie juniorów zdobyła H. Maciejowiczówna (PW. kobiet DOK Grodno). Tytuł najlepszego łucznika Polski w klasie juniorów zdobył Z. Truszkowski (HKSŁ.).

POLSKA NA PIĄTEM MIEJSCU W OLIMPJADZIE SZACHOWEJ.

Po 11 rundach turnieju szachowego w Pradze na pierwszem miejscu znajduje się Łotwa, która ma 29 punktów, dalej Jugosławja i Ameryka po 27, Niemcy i Polska po 26 i pół, Czechosłowacja 26 punktów i jedna niedokończona, Austrja 26 punktów. Z pierwszych 7 drużyn Łotwa i Czechosłowacja rozegrały dotąd po 11 spotkań, pozostałe państwa tylko po 10. Na 8 miejscu znajdują się Węgry z 24 i pół punktami, Anglja na 9 z 23 i pół, Szwecja z 22 i pół, Holandja 20, Szwajcarja z 19 i pół.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 22-go lipca 1931.

Środa 22: św. Marji Magdaleny.

Czwartek 23: św. Apolinarego.

Czwartek 23: wsch. słońca o godz. 4.15, zach. o 19.56.

—:o:—

PREZYDENT MIASTA WCZAS WSTAJE. Dowiadujemy się, iż nowy prezydent miasta pojawił się wczoraj o godz. 8-ej rano w biurach Magistratu, budząc popłoch wśród rzesz urzędniczych, nieprzyzwyczajonych snać do takich wysokich i tak wczesnych odwiedzin.

NA WTORKOWYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 0.25—0.30, zbierane 0.18—0.20, śmietana kwaśna 1.40—1.80, śmietana słodka 0.50—0.60, masło deserowe 1 kg. 4.60—4.80, kuchenne 4.00—4.20, jaja świeże szt. 0.09—0.10, jabłka kraj. komp. 1 kg. 0.60—0.80, gruszki kraj. 1.00—1.40, śliwki kraj. 1.40—1.60, węgierki 2.60—2.80, morele 3.40—3.60, borówki 0.20—0.30, maliny leśne 0.70—0.80, agrest 1.40—1.80, porzeczki 1.20—1.40 zł.

OSZCZĘDNOŚĆ! OSZCZĘDNOŚĆ! Piszą nam z miasta, iż w nocy z 20 na 21 b. m. świeciły się aż do białego rana lampy na ulicach Krakowa. Przynajmniej jak to stwierdził nasz informator, mieszkający w śródmieściu, lampy, które w obrębie wewnętrznym plant gasną o godz. 11-tej w nocy świeciły się gdzieś do 7-ej rano. Należałoby skontrolować to niedopatrzenie, zwłaszcza obecnie, w czasach, kiedy gospodarka miejska jest pod znakiem posuniętych daleko oszczędności.

NIE RZUCAĆ PŁONĄCYCH NIEDOPAŁKÓW. 20 bm. zawezwano straż pożarną do sklepu towarów bławatnych Józefa Wisenfelda przy ul. Krakowskiej 13, gdzie powstał pożar przez porzucenie niedopałka papierosa. Straż ogień ugasiła — szkoda nie ustalona na razie.

WYTATUOWALI KASĘ. W nocy z 20 na 21 bm. nieustaleni narazie sprawcy dostali się do lokalu Kasy Banku Zaliczkowego i Kredytowego przy ul. Gołębiej 2 na III p., gdzie w kasie ogniotrwałej rozpruli górny i dolny tresor w kształcie V. Co skradziono narazie nie ustalono. Dochodzenia prowadzą obecnie na miejscu organa P. P.

ZGUBIŁA GO MIŁOŚĆ DO ROWERÓW. Namiętnością 29-letniego Leona Podgórskiego nie było wino ani dolary, — ale rowery. Po rowerach największą miłością obdarzał instrumenty muzyczne. Ten to p. Podgórski został brzydko opisany w komunikatach policyjnych, że 7 bm. na Pl. Św. Ducha skradł rower z teczką skórzaną, zapiskami i książeczką czekową P. K. O. na szkodę Stefana Chaima z Proszowic. Korzystając z tej książeczki, pobrał Podgórski w kilku firmach krakowskich oczywiście rowery oraz instrumenty muzyczne na kwotę 1182 zł. wystawiając za towar czeki ze skradzionej książeczki.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa: „Aida" (z występem pp.: Cz[illegible]ckiego, Zaleskiego i Użejki).

Czwartek: „Noc w San Sebastiano".

Piątek: „Wiktorja i jej huzar".

Sobota: „Cyganerja" (występ Ady Sari).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Upiór w operze" (premjera); w gł. roli Lon Chaney.

ŚWIT: I. „Ostatni atak", II. „W niewoli u szeika".

ŚWIATOWID: „Hai Tang".

SZTUKA: „Człowiek, który szuka mordercy".

APOLLO: „Jedynaczka króla nafty".

CORSO: Podwójny film: I. „Cesarskie klejnoty", II. „Zemsta Hasana".

WARSZAWA: „Blaski i nędze życia Kur-

UCIECHA: „Anioł pod szminką" (w gł. rolach Billie Dove i Lupu Velez).

tyzany".

—o—

„AIDA" W NOWEJ INSCENIZACJI. Dziś we środę pierwsze powtórzenie wspaniałego arcydzieła Verdi'owskiego „Aida" w nowej inscenizacji A. Uluchanowa, na tle dekoracji St. Jarockiego. Wspaniała kreacja Amonastra w interpretacji dyr. Zaleskiego da słuchaczom wiele niezatartych wrażeń, któremi obdzielał szczodrze sceny europejskie. Partje tytułową śpiewa p. Walewska Radamesem będzie p. Czarnecki, Ramfisem zaś p. Użejko. Pozostałą obsadę tworzą pp.: Nechwicz, Hilsenrath i Romanowski. Sceny choreograficzne układu M. Statkiewicza, przy pulpicie kapelmistrzowskim M. Zuna. „Aida" w realizacji [illegible]skiego zespołu stała się prawdziwą rewelacją w świecie muzycznym i ściągała licznych widzów ze świata artystycznego z poza granic Polski. W czwartek na afiszu wesoła i melodyjna operetka Benatzky'ego „Noc w San Sebastiano" w wykonaniu pp.: Fontanównej, Nechowicz, Grzyczyńskiego, Wiśniewskiego, Szoslanda i Syroczewskiego. W akcie III. taniec „Andaluza" odtańczy prima-balerina Zofja Grabowska w otoczeniu corps de balletu. „Noc w San Sebastiano" wyreżyserował p. Polański. Piątkowy wieczór wypełni przebojowa operetka Abrahama „Wiktorja i jej huzar", obfitująca w bogactwo pierwszorzędnych melodyj, wiele humoru i prawdziwego sentymentu.

GOŚCINNE WYSTĘPY ADY SARI. Wszechświatowej sławy śpiewaczka koloraturowa Ada Sari, wystąpi gościnnie w bież. tyg dniu tylko dwa razy: w sobotę dnia 25 w operze Puccini'ego „Cyganerja", oraz w niedzielę dnia 26 bm. w „Traviacie" Verdi'ego. Gościna tej wielkiej śpiewaczki zelektryzuje niewątpliwie wszystkich melomanów sztuki śpiewaczej.

SUKCES REWJI „TAŃCOWAŁY DWA MICHAŁY". W nowej rewji p. t. „Tańcowały dwa Michały" dał znów „Wesoły Wieczór" imponujący i piękny finał „Grunt to flota", a za fundament humor. Grunt to humor w tej rewji. Podczas konferansjerki Skonecznego i podczas konferansjerki Rentgena doskonale nietylko ucharakteryzowanego ale i naśladującego Fryderyka Jarossego, publiczność zaśmiewa się, podczas występu Halamy Zizi jako Hanki Ordonówny i podczas doskonałych skeczów w koncertowem wykonaniu Bukojemskiej, Macherskiego i Skonecznego co chwila śmiech serdeczny całej widowni i oklaski przerywają akcję. Rewja ta jest rzeczywiście wyjątkowo wesoła. Parnell i Halama zmuszani są do bisów i owacyjnie oklaskiwani za wspaniale odtańczone numery. Ponieważ „Wesoły Wieczór" gości w Krakowie już tylko do niedzieli włącznie, więc kto chce spędzić naprawdę wesoły wieczór, niech idzie na rewję, tem więcej, że ceny biletów obniżono o 30%.

LUDWIK LAWIŃSKI, mistrz dowcipu i humoru wystąpi wraz ze znakomitymi artystami warszawskimi Leonem Fuksem i Wandą Mackiewicz, z jedynym wesołym wieczorem w poniedziałek 27 b. m. w Starym Teatrze.

—:o:—

Z 1-go piętra skoczył w ramiona policjanta

Wtorkowej nocy było powietrze czyste i tchnące rzeźwością po niedawnym deszczu. Korzystając z tego p. Abraham Taffet (ul. Dąbrowskiego 14) zasnął w swem mieszkaniu na I-szem piętrze przy otwartem oknie.

Na to tylko czekała ręka złodziejska. O g. trzy na trzecią w nocy zaczął penetrować po mieszkaniu śpiącego p. Taffeta 26-letni robotnik Marjan Szczurek (Barska 30), usiłując zabrać na swój użytek kilka części garderoby ze względu na zbliżający się sezon jesienny i zimowy.

Aliści p. Taffet obudził się i przytrzymał p. Marjana za rękę. — Hola p. Marjanie, tak się nie robi! — P. Szczurek zlekceważył sobie jednak napomnienie i wyrwawszy się z objęć p. Taffeta, stanął w oknie

i wyskoczył z I-go piętro wprost w gościnnie rozwarte ramiona policjanta

patrolującego właśnie w tym rejonie. Tego tylko oczekiwały „gościnne ramiona"; przytrzymały go mocniej i zawiodły do policyjnego azylu. Szczurek miał dwóch spólników, którzy zwiali, Poszukuje ich V komisarjat.

Ekspresowe wagony towarowe



zostały wprowadzone na kolejach Rzeszy Niemieckiej. Jako siła popędowa służy im motor Diesla.

Oszczędności w służbie policyjnej.

Służba patrolowa policji na posterunkach wiejskich.

Komendant główny policji państw. wydał do wszystkich komendantów wojewódzkich okólnik w sprawie odmechanizowania i racjonalizacji służby patrolowej na posterunkach wiejskich — w celu większego usprawnienia służby bezpieczeństwa i zarazem osiągnięcia pewnych oszczędności. Zmiana sytemu służby patrolowej na wsiach polega na tem, że podczas gdy dotychczas patrole wysyłane były równomiernie, bez względu na stan bezpieczeństwa, obecnie **podstawą wysyłania patrolów ma być rzeczywista potrzeba służby w danych miejscowościach.** Pozatem w wypadkach koncentracji sił policyjnych, należy się kierować istotną potrzebą koncentracji sił do zagrożonej miejscowości.

W tym samym okólniku komendant główny P. P. poleca **niewysyłanie posterunkowych w celu załatwienia takich aktów i spraw, które mogą być odłożone do najbliższej okazji,** jak również poleca wydanie zarządzenia, **aby nie były ustawiane na stałe w celach reprezentacyjnych posterunki w starostwach, urzędach i t. p.**

—:o:—

Wpisy na Wydz. Rolniczy Uniw. Jag.

Podania o przyjęcie na I rok **Wydz. Rolniczego U. J.** należy składać w kancelarji Dziekanatu (Al. Mickiewicza 21) do dnia 15 września br. Do podania należy dołączyć: 1. metrykę chrztu lub urodzenia. 2. świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólno-kształcącej. 3. ewentualnie dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej. 4. w razie, jeżeli kandydat zaczyna studja nie bezpośrednio po uzyskaniu świadectwa dojrzałości, także dowody na to, co robił w tym czasie. 5. w razie, jeżeli przybywa z innej szkoły akademickiej — świadectwo odejścia. 6. ewentualnie świadectwo z odbytej praktyki. Do wpisu należy się zgłosić przed 1-szym października. Wykłady rozpoczynają się 1 października. Wskazówki dla wpisujących są umieszczone w spisie wykładów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Podania o przyjęcie na Dwuletni **Kurs Ogrodnictwa i Jednoroczny Wyższy Kurs Naukowy Spółdzielczy** należy składać w Dyrekcjach Kursów (Al. Mickiewicza 21) do dnia 15 września br. Słuchacze kursów dzielą się na zwyczajnych i nadzwyczajnych. Do zapisu w charakterze słuchaczów zwyczajnych jest wymagane: świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej, seminarjum nauczycielskiego lub szkoły zawodowej, ew. świadectwo ukończenia szkoły zawodowej, równorzędnej z 8 klasami gimnazjalnemi. Słuchacze kursów mogą być równocześnie słuchaczami Uniw. Jag. i innych szkół akademickich w Krakowie, za wyłączeniem Wydz. Rolniczego U. J. Słuchaczami nadzwyczajnymi mogą być ci, co ukończyli co najmniej 6 klas gimnazjalnych, licealnych lub szkołę zawodową (równorzędną z 6 klasami gimnazjum). Za zezwoleniem Dyrekcji Kursu Spółdzielczego mogą być przyjęci praktyczni spółdzielcy. Słuchacze niezapisani równocześnie do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają wpisowe i czesne za wykłady i ćwiczenia. Słuchacze zapisani do którejkolwiek ze szkół akademickich, wpłacają tylko czesne za wykłady i ćwiczenia.

Podręczniki szkolne nie będą zmienione

w przyszłym roku szkolnym.

Ministerstwo wyzn. rel. i ośw. publ. poleciło zatrzymać we wszystkich szkołach podręczniki z roku szkolnego 1930/31 na rok następny. Wprowadzenie nowych podręczników na rok szkolny 1931/32 może nastąpić dopiero wówczas, gdy nakłady dawnych podręczników zostaną wyczerpane.

Zarządzenie powyższe wydane zostało z **uwagi na ogólną trudną sytuację materjalną w jakiej znajdują się rodzice, z wielkim trudem mogący posyłać swoje dzieci do szkół.**

Ulgowe bilety spacerowe do okolic podmiejskich.

Czytamy w prasie warszawskiej, że wprowadzone ostatnio przez min. komunikacji w celu zwiększenia wewnętrznego ruchu turystycznego **ulgowe bilety spacerowe** (świąteczne) **do okolic podmiejskich**, cieszą się coraz większem powodzeniem. Bilety takie wydawane są „tam i z powrotem", z ważnością od soboty do poniedziałku i są tańsze o 25 proc. od normalnych. Z Warszawy można nabywać bilety ulgowe świąteczne do następujących miejscowości: Nałęczów, Puławy, Dalekie, Przetycz, Rogów i Plyćwia. **Nic nam nie wiadomo o istnieniu podobnych biletów w Dyr. Kol. Krak. Czy nie daloby się tego i tu wprowadzić?**

Kradną, kradną...

Walentowa Marja (Opłótki), zgłosiła, że 20 bm. do sklepu „Tęcza" przy ul. Długiej 1 przyszedł nieznany jej agent handlowy, który zaoferował jej kupno materji na ubranie — po którego wyjściu ze sklepu zauważyła brak złotego zegarka wartości 150 zł., który leżał na ladzie sklepowej.

Poco ten zegarek leżał na ladzie — powie ktoś. Ale zdarzają się gorsze rzeczy. Huppert Mojż. monter, (Krakowska 26), zgłosił, że dnia 20 bm. w czasie jego nieobecności w mieszkaniu skradziono mu ubranie i trzewiki męskie wartości 280 zł.

Poco on wychodził z domu — powie. Słuchajcie więc dalej. Piotr Joel, zgłosił, że 20 bm. skradziono mu z przed sklepu przy ul. Dietla 17, paczkę zawierającą dwie sztuki płótna białego wartości 100 zł., którą to paczkę chwilowo pozostawił na chodniku.

Poco tę paczkę zostawiał na chodniku — powiecie. Słuchajcie: W ciągu ub. doby przytrzymano Chrapa Izaaka, lat 27, pomocnika handlowego bez st. miejsca zamieszkania za sprzeniewierzenie 4.700 zł. na szkodę Goldfingera Henr., kupca przy ul. Starowiślnej 21, którą to kwotę zainkasował dla siebie. Wójtowicz Julję lat 21 (Sebastjana 33) jako podejrzaną o kradzież zegarka. Pałkę Wład. lat 18 bez zajęcia i miejsca zam. za usiłowaną kradzież przez okno do mieszkania Czubaja J. (Dębowa 7). Kubałę Stan. lat 22, robotnika, zam. w Konarach pow. Kraków za kradzież garderoby wartości 120 zł. na szkodę Atamonczyka Mich. (Konopnickiej 71) w dniu 19 bm. Przybyłę Fr. lat 24, murarza (Wielopole 15) za kradzież garderoby wartości 2.000 zł. na szkodę Neuberga J. ze sklepu przy ul. Potockiego 1, dokonaną w dniu 26. VI. br. Bandurę Wład. lat 21 za kradzież garderoby z wozu na szkodę Wolskiego Franc. (Misjonarska 19). Mielczarka Sew. lat 17 i Gołębiowskiego Henr. lat 15, przytrzymanych za kradzież ryb.

Ponadto za żebractwo 4 osoby, przekroczenie dozoru polic. 1 osobę, niedozwolony powrót 3 osoby, włóczęgostwo 4 osoby.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Życie gospodarcze.

Bezrobocie na G. Śląsku nadal wzrasta.

Śląski Urząd Wojewódzki komunikuje, że w czasie od 9 do 15 lipca br. liczba bezrobotnych na terenie województwa śląskiego **zwiększyła się o 641 osób i wynosiła 60.029 osób.** Niewykwalifikowanych bezrobotnych było 29 tys. 800, rolnych 28, umysłowych 3.872. Uprawnionych do pobierania zasiłku było 22.170 bezrobotnych, w tej liczbie z akcji pomocy państwowej dla bezrobotnych na Śląsku korzystało 7.158.

Długotrwałość kryzysów światowych.

Jak podaje czasopismo „Usine Belge“ w numerze z dnia 13 czerwca b. r. ekonomista Raoul Hacault zadał sobie trud obliczenia czasu trwania poprzednich przesileń gospodarczych, to znaczy okresów, w czasie których produkcja stała poniżej normalnej. W ciągu ostatnich 50 lat mamy do zanotowania następujące okresy przesileniowe:

1881—1886 — 31 miesięcy
1892—1895 — 24 „
1902—1904 — 14 „
1907—1909 — 20 „
1912—1915 — 23 „
1920—1922 — 24 „

Obecne przesilenie trwa już od 21 miesięcy, a średnia wytwórczość światowa obniżyła się w tym czasie w porównaniu z normalną o 30 procent. W Polsce ze specjalnych przyczyn odsetek ten jest znacznie większy.

Zmiana taryfy ubezpieczenia od wypadków

Co pięć lat przeprowadzana jest rewizja stawek opłat w Zakładzie Ubezpieczenia od Wypadków we Lwowie, obejmującym b. zabór rosyjski i austrjacki. Rewizja ta odbywa się na podstawie statystyki za okres minionego pięciolecia i ustala ewentualne nowe stawki, zależnie od stopnia niebezpieczeństwa danej gałęzi wytwórczości i zakładu pracy. Wobec tego, że badania obejmą 1928—1932 r., zaczęte już zostały prace przygotowawcze, w szczególności rozpoczęto przygotowanie nowego podziału przedsiębiorstw na grupy, na miejsce dawnego podziału według ustawy austrjackiej, odpowiadającej odmiennym stosunkom i strukturze gospodarczej.

Prace te będą odbywać się przy współudziale organizacyj gospodarczych, które wyłonią komisje powołane do przygotowania odpowiednich wniosków.

—:o:—

Giełda krakowska.

Kraków 21 lipca. (PAT). 4% pożyczka inwestycyjna 82.25—82.60 — Cegielski 27.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 21 lipca. Dolary 9.06, 9.08, 9.04. Dewizy: Belgja 124.50, 124.81, 124.19; Londyn 43,30, 43.41, 43.19; Nowy Jork 8.92, 8.94, 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.05½, 35.14, 34.97; Praga 26.45, 26.51, 26.39; Szwajcarja 173.70, 174,13, 173,27; Wiedeń 125.48, 125.79, 125,17; Włochy 46.70, 46.82, 46.58.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 120 — Częstocice 31.50 — Lilpop 16.50—16.25.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 84 — 5% konwersyjna 45 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83,25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 21 lipca. Paryż 20.17½, Londyn 24.95, Nowy Jork 5.14.50, Belgja 71.62½, Włochy 26.87½, Hiszpanja 47.20, Holandja 207.45, Wiedeń 72.30, Sztokholm 137.45, Oslo 137,30, Kopenhaga 137.30, Sofja 3.72, Praga 15.24, **Warszawa 57.60,** Budapeszt 90.02½, Białogród 9.08%, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.43½, Bukareszt 3.05½, Helsingfors 12.82½, Buenos Aires 158.50.

Przy zmianie adresu prosimy PT Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Deficytowy bilans górnośląskiego przemysłu węglowego.

Podczas gdy rozmiary produkcji w całym szeregu przemysłów w Polsce zmniejszyły się w pierwszem półroczu b. r. w porównaniu z tym samym okresem roku ub. bardzo znacznie, w przemyśle węglowym, a w szczególności w przemyśle górnośląskim pozostają one prawie niezmienione. Nie znaczy to bynajmniej, by sytuacja tego przemysłu była lepsza, niż sytuacja innych działów produkcji, a przeciwnie, dowodzi tylko, że **już w roku ubiegłym była ona tak ciężka, że mimo dalszego zaostrzenia się kryzysu nie mogła już doznać pogorszenia.**

O niezmienionej sytuacji w porównaniu z rokiem ub. można zresztą mówić tylko odnośnie do rozmiarów wydobycia, które z 13.296.857 tonn w pierwszem półroczu 1930 r., spadło na 13.250.993 t. w tymże okresie r. 1931. Ogólny zbyt wykazuje nawet dość poważną zwyżkę, gdyż podniósł się z 11,027.441 t. w pierwszem półroczu 1930 r. na 11.586.444 t. w tymże okresie r. b. t. j. o **559.033 tonn.** Wzrost zbytu pozwalałby wnioskować nawet o pewnej poprawie sytuacji górnośląskiego przemysłu węglowego, gdyby nie to, że **dla rentowności tego przemysłu nie rozmiary zbytu, a tylko ustosunkowanie się zbytu wewnętrznego do eksportu jest istotnie miarodajnym sprawdzianem.**

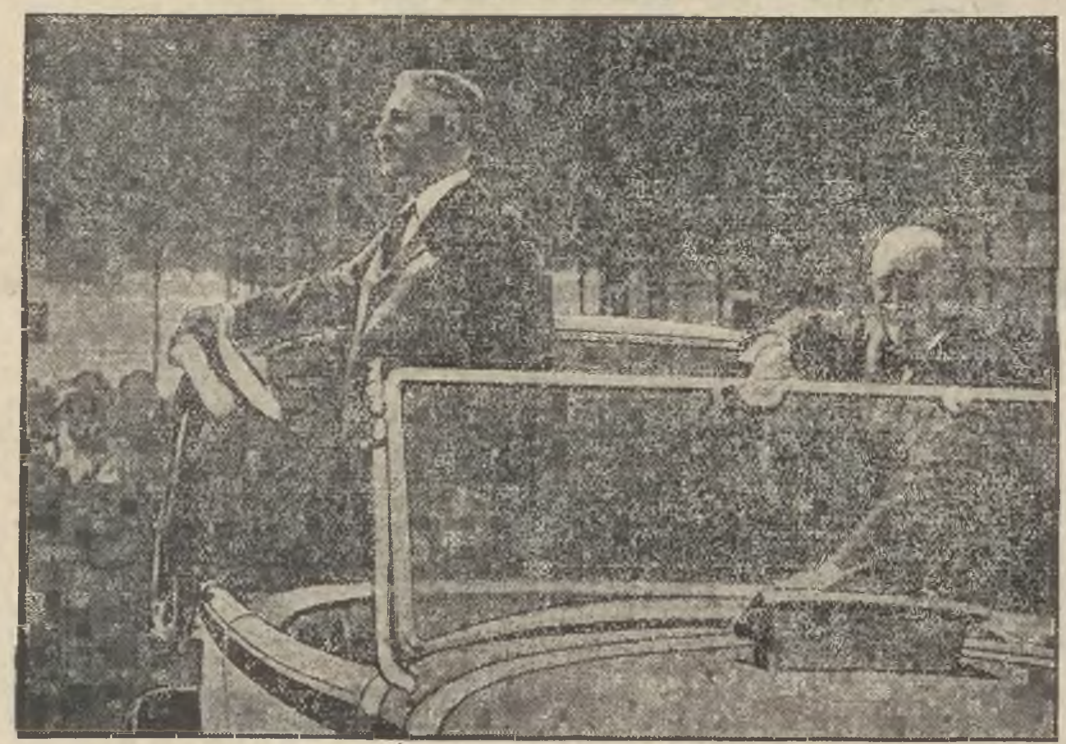
A właśnie w dziedzinie ustosunkowania się zbytu wewnętrznego do eksportu, stwierdzić możemy dalsze i dość poważne **pogorszenie.** Zbyt wewnętrzny, który w pierwszem półroczu 1930 r. wynosił 6.286.281 tonn, **zmniejszył się w tymże okresie b. r. do 5.991.309 tonn, t. j. o 294.972 t.** Eksport natomiast **podniósł się** z 4,741.130 t, na 5.595.135 tonn, t. j. o 854.005 tonn.

Miarodajnym zresztą dla rentowności eksportu nie jest sam jego cyfrowy stosunek do zbytu wewnętrznego, lecz **poziom osiąganych w eksporcie cen.** I ten to właśnie poziom cen sprawia, że rosnące wciąż rozmiary eksportu i coraz bardziej pogarszający się jego stosunek do zbytu wewnętrznego, ciążą jak zmora na przemyśle górnośląskim, **powodując skutkiem ponoszonych w eksporcie strat, stałą jego deficytowość.** Z eksportu polskiego węgla tylko ok. 23 proc. przypada na rynki konwencyjne, wykazujące normalny poziom cen, a natomiast cała reszta, t. j. ok. 77 proc. na rynki pozakonwencyjne, na których przeciętna cena grubych sortymentów węgla polskiego wynosi od dłuższego czasu ok 10 i pół sh. za tonnę fob Gdańsk lub Gdynia, a temsamem po potrąceniu kosztów przewozu kolejowego i przeładunku nie pokrywa nawet kosztów robocizny.

Najbardziej charakterystycznym dla kształtowania się sytuacji w górnośląskim przemyśle węglowym w pierwszem półroczu b. r. jest fakt, że te kategorje zbytu, które pozwalają osiągnąć ceny normalne, t. j. rynek wewnętrzny i rynki konwencyjne, wykazują w porównaniu z tymże okresem roku ubiegłego spadek, a natomiast ta kategorja zbytu, która naraża przemysł na straty, t. j. eksport na wszystkie rynki pozakonwencyjne wykazuje dość poważny wzrost przy stałej dalszej tendencji zwyżkowej. Nie jest też przesadnem twierdzenie, że przeciętne utargi, osiągane przez górnośląski przemysł węglowy są bezwzględnie najgorsze na świecie. Rzecz prosta, że w tych warunkach ogólny bilans górnośląskiego przemysłu węglowego za pierwsze półrocze b. r. wypaść musi w wysokim **stopniu deficytowo.**

—ooo—

Min. spraw zagranicznych Stimson



(Stany Zjedn.) przybył do Europy, aby robić dzieło rozbrojenia. W pierwszym rzędzie odbył on szereg konferencji z rządem włoskim w sprawach rozbrojeniowych. Na rycinie Stimson (stoi) wraz z posłem Stanów Zjed. we Włoszech, Garrettem (siedzi) po przybyciu do Neapolu.

Prawo otrzymania zapomogi

za padłe skutkiem zarazy zwierzęta.

Rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 22 sierpnia 1927 r. o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych przyznaje **prawo do otrzymania zapomogi od państwa na rzecz właściciela padłego zwierzęcia** pod warunkiem dopełnienia szeregu formalności. Do formalności tych należy: 1) obowiązek zameldowania w ciągu 24 godzin najbliższej władzy policyjnej o zachorowaniu zwierzęcia, 2) odosobnienie chorego zwierzęcia i 3) przestrzeganie wszelkich innych rozporządzeń, wydanych w celu zwalczania zaraźliwych chorób zwierzęcych.

W praktyce administracyjnej powstała na tle tych przepisów kwestja, czy właściciel, względnie posiadacz zwierzęcia padłego skutkiem zarazy, traci prawo do otrzymania zapomogi w wypadku, gdy choroba została spowodowana przez osobę trzecią. Doniosła ta dla gospodarstw rolnych sprawa, znalazła rozstrzygnięcie w orzeczeniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Tło interesującej sprawy jest następujące:

Administracja dóbr K., należących do K. T. wypożyczyła majątkowi C. na przeciąg dwóch miesięcy knura, który był zdrów. Majątek C. zwrócił wypożyczonego knura przed oznaczonym terminem. Administrator maj. K. spostrzegł u zwróconego knura objawy choroby, natychmiast więc odosobnił go i o wypadku powiadomił lekarza weterynarji. Pomimo stosowanych zabiegów knur padł po pewnym czasie, a na podstawie sekcji stwierdzono, iż zachodzi tu pomór i zaraza świń. Po zwrocie oznaczonego wyżej knura w majątku K. wybuchła zaraza pomór świń, na którą padło 25 świń i która, zdaniem powiatowego weterynarza, zawleczoną została z majątku C.

W związku z powyższem orzeczeniem lekarza przeprowadzone zostało postępowanie szacunkowe, jako czynność poprzedzająca wypłatę zapomogi państwowej. Pomimo tego stanu faktycznego wojewoda orzeczeniem z dnia 1. lipca 1929 r. odmówił panu T. K. zapomogi za padłą trzodę chlewną, opierając się na tem iż ustawa z 1927 r. przewiduje wypłatę odszkodowania tylko w tych wypadkach, gdy zachorowanie zwierząt nastąpiło z przyczyn niezależnych od posiadaczy lub osób trzecich i bez ich winy, a w danym zaś wypadku zawleczenie zarazy do majątku K. spowodował właściciel majątku C., od którego może T. poszukiwać poniesionych, wskutek jego winy, strat w zwykłej drodze cywilno sądowej.

Niezadowolony z powyższego orzeczenia K. T., odwołał się ze skargą kasacyjną do Najwyższego Trybunału Administracyjnego podkreślając, iż skoro właściciel padłych zwierząt dopełnił wszystkich formalności przez ustawę wymaganych, orzeczenie wojewody jest niezgodne z prawem, jako zawierające warunki wypłacenia zapomogi, przez ustawę nieprzewidziane. Najwyższy Trybunał Administracyjny na skutek skargi powyższej sprawę rozważał i w wyroku swoim **przychylił się do argumentów wysuniętych przez K. T.**

W motywach wyroku, uchylającego zaskarżone orzeczenie wojewody, Trybunał zaznacza, że ustawa o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych warunkuje wypłatę zapomogi państwowej na rzecz właściciela padłego zwierzęcia jedynie od dopełnienia przez tegoż właściciela formalności wskazanych w ustawie. Trybunał podkreśla, że ustawa **nie zawiera takiego postanowienia, któreby nakazywało odmówić odszkodowania właścicielowi lub posiadaczowi padłych zwierząt w tych wypadkach, kiedy choroba została spowodowana winą osób trzecich.** Na zasadzie powyższych przesłanek Najwyższy Trybunał Administracyjny orzeczenie wojewody uchylił, jako prawnie nieuzasadnione.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 23 lipca.

Kraków (312.8). G. 11,40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Komunikat meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 Odczyt dla pań; 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat z Warszawy; 16.50 Odczyt pt.: „Amerykanizacja sztuki w Paryżu“, wygłosi art. malarz H. Gotlib; 17.15 Płyty gramofonowe; 17.35 Odczyt z Warszawy; 18 Koncert; 19 Rozmaitości; 19,20 Płyty gramofonowe; 19.35 Odczyt pt.: „Pisma ilustrowane w Polsce przedwojennej“, wygłosi p. dr H. Zdzitowiecka Jasieńska; 19.50 Transmisje z Warszawy; 20,15 Wieczór wesołych piosenek i monologów w wykonaniu pp. J. Nowakowskiej Pierzchałowej i St. Gołębiowskiego. Przy fortepianie pp. R. Freundlichowa i K. Meyerhold; 21,30 Słuchowisko i feljeton; 22.15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komunikaty z Warszawy; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert solisty z Poznania; 23 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 15.45 Lwowski komunikat LOPP.; 16.10 „Jak dawniej w Polsce podróżowano“, wygłosi p. H. Olszewska; 17.10 „Lwów — Stanisława Wasylewskiego“. wygłosi prof. St. Machniewicz; 18 Koncert kameralny. Wykonawcy: Z. Moldauer — recital fortepianowy, M. Budraczka — arje operowe. K. Gross — pieśni ludowe. Akomp. p. T. Seredyński; 19,30 „Motocyklem po Europie“. (Wrażenia z wycieczki), dialog pp. L. Nowakowskiego i Z. Daszkiewicza.

Warszawa (1411,8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12,05 Program na dzień następny; 12.10 Płyty gramofonowe; 13,10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 14.50 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Napoje chłodzące“; 15,45 Komunikat LOPP.; 16 Płyty gramofonowe; 16.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 16,50 Odczyt z Krakowa; 17.15 Płyty gramofonowe; 17,35 „Alojzy Jirasek i jego stosunek do narodu polskiego“; 18 Koncert solistów; 19 Rozmaitości; 19.20 Płyty gramofonowe; 19,40 Giełda rolnicza; 19.50 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 19,55 Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego; 20 Prasowy Dziennik Radjowy; 20,10 Komunikat sportowy; 20.15 Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej; 21.30 Słuchowisko „Najdroższa Moja Pegg“; 22 Feljeton pt.: „Głos Jeanetty Macdonald“; 22,15 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.20 Komunikaty; 22.25 Program na dzień następny; 22,30 Koncert z Poznania; 23 Muzyka taneczna.

Katowice (408,7). G. 15,10 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Województwa Śląskiego; 18 Koncert popularny z udziałem orkiestry mandolinistów „Halka“ (Rozdzień—Szopienice) pod kier. p. L. Kiczyńskiego; 19 Codzienny odcinek powieściowy; 19.30 J. Langman: „Św. Antoni wśród lilij“.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Rozrachunek skarbu państwa z Sejmem Śląskim.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym p. min. skarbu Jan Piłsudski przyjął **delegację Sejmu Śląskiego** w osobach marszałka **Wolnego** i posłów **Chmielewskiego, Witczaka, Kocura i Glücksmana.** Marszałek Wolny przedstawił pogląd Sejmu Śląskiego na sprawę **rozrachunku ze skarbem państwa** i sposób interpretacji art. 5 statutu organicznego. Po dłuższej dyskusji ustalono, że **autentyczna interpretacja przepisów statutu może być ustalona tylko w drodze ustawodawczej.** Minister skarbu oświadczył, że nie mogąc przyjąć interpretacji przedstawionej przez delegację, **skłonny jest w ramach istniejących przepisów przyznać finansom śląskim pewne ulgi doraźne i odroczyć wpłatę zaliczki na tangentę śląską do jesieni.**

Budowa szkół przez gminy.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów okólnik w sprawie **budowy publicznych szkół powszechnych przez kilka sąsiadujących ze sobą gmin.** Jeżeli szkoła przeznaczona jest dla ludności dwu lub więcej gmin, **obowiązek budowy szkoły oraz pomieszczeń dla nauczycieli ciąży na tej gminie, na której terytorjum znajduje się szkoła,** pozostałe jednak gminy obowiązane są **pokryć przypadającą na nie część wydatków** na budowę szkoły. Udział w wydatkach ustalają zainteresowane szkoły, a w razie niedojścia do porozumienia władze powiatowe.

REFORMA FUNDUSZU DROGOWEGO

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) Powołana przez Prezydjum Rady Ministrów **międzyministerjalna konferencja,** która miała na celu **ponowne przedyskutowanie weszłej niedawno w życie ustawy o funduszu drogowym** przerwała narazie obrady.

Wizyta eskadry rumuńskiej.

Warszawa, 21. 7. Telef. wł.) W dniu dzisieszym wylądowała na lotnisku wojskowem **rumuńska eskadra lotnicza, która przybyła z wizytą do lotnictwa polskiego.** Eskadra liczy 5 samolotów, na których przybyło 10-ciu lotników rumuńskich. Po pobycie w Warszawie goście rumuńscy, którzy lądowali już we Lwowie i Dęblinie, **odlecą do Grudziądza,** ażeby złożyć wizytę tamtejszej grupie lotniczej.

Rzekomy inżynier - szpiegiem.

Warszawa, 21. 7. (Tel. wł.). Niemal równocześnie z wykryciem działalności szpiegowskiej rozstrzelanego Demkowskiego **władze bezpieczeństwa zlikwidowały drugą bardzo rozgałęzioną aferę szpiegowską kierowaną przez rzekomego inżyniera A. Staniszewskiego,** zamieszkałego stale w Końskich w województwie kieleckiem. Staniszewski **aresztowany został w jednym z hoteli wileńskich; znaleziono przy nim kompletny prawie materjał, dowodzący uprawiania przezeń szpiegostwa.** Znaleziona przy Staniszewskim m. in. **aparat fotograficzny,** dostarczony mu przez poselstwo ościennego państwa. Staniszewski pracował w wywiadzie od szeregu lat i był **uważany za dobrego wywiadowcę,** a dostarczał przeważnie wiadomości **z zakresu polskiego przemysłu wojennego.** W ubiegłym roku był on przez swoich mocodawców wysłany do Londynu celem organizowania tam **zamachów sabotażowych.** Po pewnym czasie Staniszewski powrócił do Polski. Jakkolwiek nie jest on inżynierem, **zawsze podawał się za takiego.**

Jednocześnie ze Staniszewskim władze aresztowały **szereg osób, współdziałających, których nazwisk nie podano ze względu na toczące się śledztwo.** Sprawę inż. Staniszewskiego prowadzi sędzia do spraw szczególnej wagi p. Wituński.

Staniszewski pracował w ścisłem porozumieniu z niejakim p. **Romanem.** Okazuje się, że tym panem Romanem jest **attache wojskowy poselstwa sowieckiego Bogowoj.** Bogowoj pochodzi z Ukrainy, gdzie zajmował się kowalstwem. Tuż przed wybuchem wojny był on przydzielony do **marynarki wojennej** i pracował w Kronsztadzie, następnie przy maszynach starego krążownika „Aurora“. Bogowoj znany był **jako pijak i donosiciel.** W początkach rewolucji rosyjskiej Bogowoj spowodował **przejście Aurory na stronę rewolucjonistów.** W 1921 r. należał on do organizatorów antybolszewickiego powstania w Kronsztadzie, zdradził jednak towarzyszy i **przeszedł na stronę bolszewików,** powodując skazanie kilkudziesięciu kolegów na śmierć. **Bogowoj zajmował wybitne stanowisko w GPU w Charkowie.**

—:o:—

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.). Minister skarbu wydał zarządzenie, ażeby **towary zwłaszcza żywnościowe, które nie zostały wykupione przez właścicieli w ustalonych terminach i nie zostały sprzedane na licytacji, oddawać jak najszybciej instytucjom społecznym, zajmującym się dożywianiem ludności,** albo dożywianiem i wychowywaniem dzieci.

Zatarg o płace w przemyśle łódzkim.

Warszawa 21. 7. (Telef. wł.). W przemyśle włókienniczym w Łodzi zaczyna się zarysowywać poważny zatarg między pracodawcami a pracownikami. Ma on źródło w obserwowanem od kilkżu miesięcy zjawisku obniżania płac robotniczych i redukowania pracowników biurowych przemysłu i handlu włókienniczego.

Organizacje pracownicze wystąpiły w swoim czasie do ministra pracy z memorjałem i odbyły szereg konferencyj w Ministerstwie Pracy. Na konferencjach stwierdzono, że wiele spraw można bezpośrednio uzgodnić z organizacjami przemysłu i dlatego Ministerstwo Pracy poleciło inspektorowi pracy w Łodzi zwołać wspólną konferencję przedstawicieli organizacyj przemysłowców i pracowników.

Przedstawiciele przemysłowców nie przybyli na tę konferencję, nadsyłając oświadczenie, że płace pracowników biurowych regulowane są indywidualnie przez poszczególne firmy, wobec czego związek przemysłowców nie widzi możności ingerencji w tej sprawie wobec nieistnienia umowy zbiorowej.

Delegacja organizacyj pracowników oświadczyła, że podejmie energiczną akcję na terenie rządu. Organizacje pracowników umysłowych przemysłu i handlu włókienniczego zamierzają podjąć walkę z omijaniem przez poszczególne fabryki ustawodawstwa o ochronie pracy i przeciwstawią się dalszym redukcjom płac.

Mac Donald przewodniczy konferencji 7 państw.

KOMUNIKAT O PIERWSZEM POSIEDZENIU PLENARNEM.

Londyn 21 lipca. Pierwsze plenarne posiedzenie konferencji siedmiu państw rozpoczęło się dziś przed południem o godz. 10 w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych i trwało do godz. 12.45. Przed konferencją kanclerz Brüning w towarzystwie sekretarza skarbu Schaeffera udał się do angielskiego ministra skarbu i odbył z nim godzinną konferencję. Równocześnie minister spraw zagranicznych Curtius i sekretarz stanu von Buelow odbyli godzinną konferencję z ministrem spraw zagranicznych Hendersonem. Po posiedzeniu plenarnem wydany został komunikat oficjalny tej treści:

„Konferencja siedmiu państw, jaka zebrała się dziś o godz. 10, obradowała nad możliwością międzynarodowej współpracy finansowej, zdolnej do możliwie szybkiego przywrócenia równowagi gospodarczej Niemiec, oraz rozważała dalsze zarządzenia, które byłyby potrzebne do postawienia sytuacji finansowej Niemiec na podstawach trwałych. Uchwalono, aby ministrowie skarbu wszystkich reprezentowanych państw, oraz kanclerz Brüning odbyli dziś po południu konferencję pod przewodnictwem premjera angielskiego Mac Donalda, na której prowadzone będą dalsze obrady nad poruszonemi kwestjami“.

O zatrzymanie uciekających kapitałów z Niemiec.

WYWIAD Z CURTIUSEM.

Londyn, 21 lipca. Po zakończeniu obrad pierwszego posiedzenia plenarnego konferencji siedmiu państw **dr. Curtius udzielił przedstawicielom prasy niemieckiej wywiadu,** w którym m. in. oświadczył:

„Dzisiejsze obrady poświęcone były **wyłącznie rozważaniu problemu finansowego.** Zaznaczyć należy, że w dyskusji niezwykle czynnie występował **Stimson,** usiłując wyjaśnić sytuację jak najdokładniej. Przedewszystkiem zajmowano się kwestą, **jak zapobiec wycofywaniu kapitałów zagranicznych z Niemiec a przedewszystkiem wkładek krótkoterminowych.** Wskazywano, iż byłoby bezcelowem, gdyby tylko wielkie banki zobowiązano do niewycofywania kapitałów a mniejszym bankom pozostawiono swobodę działania. W tym też kierunku prowadzono dzisiejsze obrady, **aby wszystkie banki zobowiązano do pozostawienia swych kapitałów w Niemczech. Ponieważ okazało się, że sprawy tej nie można będzie załatwić w szerszem gronie uczestników konferencji, postanowiono oddać tą sprawę do załatwienia konferencji ministrów skarbu, która rozpoczęła obrady dziś po południu.**

Posiedzenie plenarne zwołano na jutro na godz. 10 rano. Istnieje nadzieja, że konferen**cja ministrów skarbu będzie w stanie wypracować dziś praktyczny projekt i przedłoży go jutrzejszemu zgromadzeniu plenarnemu“.**

NIEMCY OTRZYMAJĄ KREDYT KRÓTKOTERMINOWY.

Londyn, 21. 7. (PAT). Na dzisiejszem porannem posiedzeniu konferencji **panowała jednomyślność w sprawie dalszego zapewnienia kredytów Niemcom.** W dyskusji szczególnie zasługuje na uwagę głos **Stimsona,** który stwierdza, że **Ameryka nie wycofuje kredytów z Niemiec, ale przeciwnie, raczej zwiększyła je w ostatnich czasach.** Stimson wyraził również zdanie, że wielkie banki amerykańskie **będą współpracowały w sprawie zachowania kredytów dla Niemiec,** pod warunkiem, iż podobne instytucje innych krajów będą postępować tak samo. Stimson podkreślił **konieczność współpracy wszystkich krajów w sprawie dostarczenia kredytów.** W kołach zbliżonych do konferencji przeważa zdanie, że **nie zakończy się ona udzieleniem pożyczki Niemcom i że jedynym wynikiem praktycznym konferencji będzie prawdopodobnie udzielenie kredytów krótkoterminowych.**

Warunki Lavala.

Londyn. (PAT) Jak podaje agencja „Havas“, premjer Laval zabierając głos na wczorajszem posiedzeniu konferencji londyńskiej, zaznaczył m. in., że **Francja straciła w tym roku naskutek moratorjum Hoovera sumy, należne jej od Rzeszy z tytułu odszkodowań.** Francja — mówił premjer — nie zapoznaje trudnej sytuacji, w jakiej znalazły się Niemcy i **gotowa jest udzielić im pożyczki pod warunkiem, że towarzyszyć jej będą zasadnicze gwarancje, dotyczące warunkowego charakteru pożyczki,** gwarancje finansowe drogą przyznania zastawów, które zapewniłyby spłatę zaległości, a wreszcie wobec niezaprzeczonej **wyjątkowej** sytuacji, w jakiej znajduje się Francja w stosunku do Niemiec, **gwarancje polityczne,** które doprowadzą do nieodzownego uspokojenia. Nakoniec premjer Laval wyraził nadzieję, że Francja i Niemcy będą nadal współpracowały w celu przywrócenia zaufania w świecie. Agencja „Havas“ dodaje, że na dzisiejszej konferencji okaże się, czy inne mocarstwa wystąpią z nowemi propozycjami, jednakowoż delegacja francuska, zgodnie z powziętą w Paryżu decyzją, nie dopuści do rozszerzenia obrad na inne zagadnienia, jak rozbrojenie, rewizje traktatów lub obowiązujące układy.

Uspokojenie polityczne lepsze niż pożyczka.

Londyn 21 lipca. „Mornig Post“ zajmuje się dziś sprawą pomocy finansowej dla Niemiec i pisze: „Należałoby zbadać trudności finansowe Niemiec i ich związek z sytuacją polityczną Europy. W kołach City londyńskiego panuje bowiem przekonanie, że **najmądrzej wypracowany plan finansów nie odniesie pożądanego skutku, jeżeli w dziedzinie politycznej nie znajdzie dobrej woli, zdolnej do wzbudzenia wśród publiczności pełnego zaufania.** Istnieje zupełnie uzasadnione przypuszczenie, iż w razie **stworzenia solidnego porozumienia francusko-niemieckiego, żaden** z banków zagranicznych **nie wycofywałby swego kapitału z Niemiec.** Należy także zaznaczyć, że i same banki niemieckie dążyłyby wówczas do **utrwalenia** sytuacji. Angielskie koła finansowe są zdania, iż **byłoby lepiej, gdyby rządy przyczyniły się do wzmocnienia zaufania do kredytu niemieckiego, niż aby przyznawały** Niemcom **wielką** pożyczkę.

Protest i groźby Hitlera.

Berlin, 21 lipca. Przywódcy opozycji narodowej t. j. niemiecko-narodowa partja ludowa i narodowi socjaliści przesłali dziś kanclerzowi Brueningowi do Londynu telegram następujący: „Początkowemu planowi prezydenta Hoovera, którego intencją było przyniesienie ulgi przeciwstawiła obecnie Francja **zamiar narzucenia narodowi niemieckiemu swego dyktatu. W ten** sposób zamiast ulgi powstają nowe trudności. Odpowiedzialnym sferom francuskim nie **jest** chyba obcą rozpacz naszego narodu a specjalnie naszej młodzieży, w której umysłach kiełkuje niebezpieczna myśl. **Naród niemiecki, który nie poczuwa się do winy za wybuch wojny(!) nie chce i nie może dalej dźwigać narzuconych mu ciężarów i nie weźmie na siebie odpowiedzialności za dalsze ograniczenie suwerenności państwa. Cała opozycja narodowa ostrzega zatem przed zaciąganiem wobec Francji nowych wiążących zobowiązań“.** Telegram podpisany jest m. in. przez Hitlera i Huggenberga.

Ograniczenie obrotu dewizowego.

Warszawa; 21. 7. (Telef. wł.) W poniedziałek rząd Rzeszy wydał **przepisy wykonawcze do rozporządzenia o ograniczeniu obrotu dewizami.** Według tych przepisów obrót walutami wewnątrz Rzeszy **podlega reglamentacji a banki** t. zw. dewizowe **obowiązane są odprowadzać do Banku Rzeszy zapasy wszystkich nabytych walut obcych**

z wyjątkiem złotego polskiego.

Z kół rządowych naszych informują, że zarządzenie to nie może mieć żadnych ujemnych wpływów na kurs waluty na rynkach obcych, gdyż **Bank Polski nadal oddaje bez żadnych ograniczeń po kursie niezmienionym dewizy zagraniczne i że dzięki temu na rynkach zagranicznych złoty utrzymuje się bez przerwy na poziomie niezmienionym.**

W naszych kołach finansowych zauważają ze zdziwieniem, że Bank Rzeszy w chwili tak poważnej dla Niemiec **zdecydował się na krok, który musi być przez wszystkich bezstronnych uważany jako chęć zamanifestowania nieprzychylnego stosunku do waluty polskiej.** W rzeczywistości zarządzenie takie może tylko spowodować **uprzywilejowane stanowisko złotego w Niemczech,** a pieniądz nasz może się stać w obrotach Rzeszy w istniejących warunkach walutą poszukiwaną.

Wypłata pensyj w Niemczech na raty.

Berlin 21 lipca. Dziś **ogłoszone zostało rozporządzenie prezydenta Hindenburga w sprawie wypłat poborów służbowych. Rozporządzenie to upoważnia rząd Rzeszy do wydania przepisów, wedle których urzędnicy państwowi, komunalni, emeryci, osoby wojskowe, oraz wszyscy pobierający zaopatrzenie ze skarbu państwowego, czy komunalnego, jako też pracownicy instytucyj społecznych i publicznych, pobierających pensje miesięczne, mają otrzymywać swe pobory do połowy w terminie normalnym, a drugą połowę poborów mają otrzymywać po upływie 10 dni. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem dzisiejszym.**

LOTNICY FRANCUSCY W WARSZAWIE.

Warszawa (PAT). Dzisiaj lotnicy francuscy biorący udział **w raidzie dookoła Europy, z gen. de Goys na czele,** złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza. Uroczystość ta odbyła się w obecności **przedstawicieli ambasady francuskiej,** misji wojskowej francuskiej z gen. Denain, szefa departamentu aeronautyki w ministerstwie spraw wojskowych płk. Rayskiego, komendanta garnizonu m. stoł. Warszawy płk. Strzemińskiego oraz delegacji oficerów sztabu głównego.

TENDENCJA W OBROTACH DOLAROWYCH UTRZYMANA.

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.). Bank Polski podniósł kurs dolara gotówkowego do 9.06. Mimo to w obrotach prywatnych przed giełdą sprzedawano dolary po 9.04, a wobec podniesienia kursu oficjalnego dolar w obrotach prywatnych uzyskał po giełdzie poziom 9.075. Na rynku akcyjnym tendencja utrzymana.

—:o:—

Warszawa, 21. 7. (Telef. wł.) **Wiceminister** Koc przybył do Paryża.

Paryż. (PAT). W kołach dyplomatycznych obiega pogłoska, że obecny **ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski ma być odwołany niebawem do Moskwy. Na** jego miejsce ma być mianowana p. **Kołłontaj, reprezentująca** obecnie republikę **sowiecką** w Sztokholmie. **Odwołanie Dowgalewskiego pozostaje jakoby** w związku **ze sprawą jego synowca,** który zajmował wysokie stanowisko w sowieckiem przedstawicielstwie handlowem, a który, odwołany do Moskwy, wezwania tego nie usłuchał.

ANTONI MARCZYŃSKI. 58

„Gaz 303"

Zacisnęła palce prawej ręki, wygimnastykowanej, wysportowanej, i zwartym kułakiem grzmotnęła na oślep w natrętną głowę; coś stuknęło w ciemnościach, jakby czyj twardy łeb zadzwonił o podłogę, a w dwie sekundy później zabrzmiał stłumiony głos męski:

— Oszalałaś, Wieroczka? Ej, ty słodka histeryczko!

Uskoczyła wstecz, zdjęta śmiertelnym przestrachem...

— To on! Jego głos, — wyszeptała zbielałemi wargami, rejterując na palcach w stronę drzwi od bibljoteki, przy których znajdowały się tastry. Szukała ich rozdygotanemi palcami, a jednocześnie w mózgu cwałowały oszalałe myśli i podejrzenia najgorsze, najczarniejsze: — Śledził nas, mnie i Solarskiego. Nie wszystko! Przyszedł się mścić! Po swojemu. Najpierw całuje, a potem... w momencie, na który czeka..., udusi straszuemi łapami! — Wymacała w mrokach główny kontakt światła, przekręciła go, i w pokoju zrobiło się jasno, jak gdyby w biały dzień... Nie omyliła się. Na środku pokoju stał, trąc dłonią zaczerwienione po zdradzieckim ciosie czoło,... Borys Siemionowicz Łapin!

— Ty?! — wyrwało się jej bezwiednie.

— A tyś myślała, że kto?! — zasyczał złowrogo.

— Myślałam, że Laksberger, — skłamała gładko; sama nie wiedziała dlaczego ogarnęło ją przemożne pragnienie, by osłonić Solarskiego.

Borys Łapin zaklął tak, jak tylko Moskal potrafi w paroksyźmie wściekłości. Zgiął kark, pochwycił głowę, niczem byk, szarżujący na toreadora i muskularne dłonie zacisnął w żelazne kułaki. — Ach, i dlatego mnie całowałaś? — zacharczał, podchodząc powoli do Wiery.

— Precz! — wrzasnęła. — Wynoś się. którędyś przyszedł!

— To znaczy oknem. — parsknął urągliwym śmiechem: — oknem, które otworzył sentymentalny Polaczek, wielki hygienista, he, he, he, he.

— Więc jednak wiedział o wizycie Solarskiego! Był tutaj już wtedy, zaczajony pod oknami, czekający na sposobność, której mu tamten sam dostarczył!...

— Nu, da szalona Wieroczka, — przemówił Borys z nieoczekiwaną łagodnością i zatrzymał się w swym groźnym marszu: — przekonałaś się osobiście, że ckliwy Polaczek, to nic dla ciebie. Ty potrzebujesz innej ręki, innego chłopca, innej miłości. Takiej, jak moja!... No, zaprzeczysz?

Nie zaprzeczyła. W duchu przyznała mu słuszność, lecz nie wierzyła ani trochę w szczerość jego nagłego złagodzenia... Od furji zazdrosnego samca do przebaczającej wyrozumiałości zbyt długa droga, aby ją przebyć w ciągu maleńkiej sekundy, — sądziła: — Chce mnie zagadać, lęka się, że mogę mu uciec przez bibljotekę. — Potwierdziła te podejrzenia cyniczna odpowiedź Borysa na jej powtórne żądanie, aby się wyniósł tą drogą, którą przyszedł:

— Wyjdę, owszem, lecz...— odparł.

— Słuchaj, — krzyknęła energicznie, — czy mam zadzwonić na służbę?

Bystrem spojrzeniem odmierzył odległość, dzielącą Wierę od gruszki dzwonka, zawieszonej przy tapczanie.

— Owszem, idź zadzwoń; — zatarł dłonie. Potem znowu przybrał ton łaskawej wyrozumiałości: — Czemu okłamujesz siebie samą? Wieroczka? — mówił z łagodnym wyrzutem. — Wiesz najlepiej, że my dwoje jesteśmy stworzeni dla siebie, że ckliwy amant i tamten erotoman obrzydliby ci po kilku dniach wspólnego pożycia. Więc poco ta obłuda? Wyjdź-że z poza paskudnej portjery angielskiej.

Słuchała i jej niedawny lęk przed zemstą Borysa słabł z każdą sekundą. Przecież z jego słów wynikało, że nic jej nie grozi, że jej podejrzenia były płonne. Słuchała, a każde potrącenie w strunę wspomnień oszałamiało ją i niweczyło chęć ucieczki.

— Pójdź, maleńka... — rzekł, a ta prośba była dla niej rozkazem. Aby się oderwać od drzwi, do których ją przykuwał instynkt, czy coś równie niematerjalnego..., wysunęła wstecz rękę, odbiła się i... trafiła na szparę. Drzwi były leciuteńko uchylone! — Okazja do ucieczki! Uciekać? Po co? — Dwie biegunowo sprzeczne myśli, dwa różne pragnienia nią owładnęły, przedłużając moment wahania.

— Wieroczka... Czy mam cię skarcić, jak nieposłuszne dziecko?

— Nie, Borys, — wykształciła i wzdrygnęła się na wspomnienie brutalnej chłosty, jaką otrzymała z tych samych rąk... niegdyś. Jej dłoń zsunęła się siłą bezwładności po listwie drzwi i spoczęła na czemś zimnem; nieoczekiwane spotkanie z chłodnym przedmiotem zainteresowało palce; pogładziły nie spodziewaną przeszkodę, obmacały ją dokoła, objęły, pochwyciły w wyłączne posiadanie i do świadomości napół zahypnotyzowanej dzieczyny przedarła się nowina o nagłem odkryciu... rowolweru! Tak, to był mały browning, kalibru 6.35 mm. Ściskała go w dłoni, nie rozumiejąc w pierwszej chwili, jaką przewagę daje jej ta broń nad fizycznie silniejszym przeciwnikiem.

— Wiera! Proszę ostatni raz, — zabrzmiał jego głos; — ostatni raz mówię po dobroci, a potem inaczej pogadamy!

Groził! Ach, więc był przecież przeciwnikiem!

— Liczę do trzech!

— Ja także! — wrzasnęła z dziką energją i wysunęła uzbrojoną dłoń przed siebie. — Ręce do góry, łotrze! Wyżej,... wyżej, albo palnę w łeb!

Wiedział zbyt dobrze, że zdolna jest do wszystkiego. Podniósł ręce wysoko nad głowę i mełł jakieś przekleństwa w zębach, ale szedł posłusznie ku oknu, jak poleciła, pod groźbą natychmiastowego naciśnięcia cyngla.

— Skacz na dwór... prędzej,... nie drażnij mnie, bo...

Wyskoczył i, przyczajony za pierwszym z brzegu krzakiem, spoglądał z bezsilną wściekłością na oświetlone okno narożnego pokoju, z którego go wygnano sromotnie. — Skąd ona wytrzasnęła browning; głowił się nadaremnie, bowiem nawet sama Wiera nie wiedziała, czyja ręka wsunęła jej w dłoń rewolwer w tak krytycznej chwili. Nie myślała zresztą o tem, zajęta sumiennem ubezpieczeniem okien, które dotychczas były otwarte. A potem, kiedy mocne, drewniane okiennice odgrodziły ją od napastnika... zatesknila za nim nagle...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny R. Woyczyński. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.